Nr. 41. Kraków, Wtorek 19 Lutego 1895. Rocznik XIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *rano* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Wezwanie do walki.

Już od dłuższego czasu toczą się w sejmie pruskim bardzo ożywione rozprawy na temat kwestyi polskiej. Ważny zwrot w tych rozprawach nastąpił na posiedzeniu piątkowem, gdyż pruski minister spraw wewnętrznych, p. Köller zaznaczył stanowisko swoje i rządu wobec ludności polskiej. Stanowisko to jest dla nas wrogie w całem tego słowa znaczenia, pomimo że pruski minister zapewniał o pojednawczych zamiarach rządu. Oświadczenie ministra Köllera było przedewszystkiem obłudne: w czemże bowiem dopatrzeć się można pojednawczości rządu, który równocześnie solidaryzuje się z zaczepnem postępowaniem osławionego Towarzystwa *H. T. K.* ku szerzeniu niemczyzny na wschodzie? Obłudą jest tłómaczenie że Towarzystwo to, zajmujące się propagowaniem niemczyzny w prowincyach rdzennie polskich, nie ma celów zaczepnych. A czyimże kosztem czynić ma to Towarzystwo zdobycze, jeśli nie kosztem dzisiejszego stanu posiadania ludności polskiej?

Przez zsolidaryzowanie się z działalnością owego towarzystwa rzucił rząd pruski rękawicę, którą ludność polska podnieść musi. Ludność ta stanie w szyku bojowym do obrony tych praw, które jej niegdyś królowie pruscy zagwarantowali, a obecnie łamią je ich następcy. Mowa ministra Köllera co do treści niczem nie różni się od pełnych jadu i nienawiści do Polaków przemówień Bismarka: różną jest ona od tamtych jedynie gładką formą i rzekomo pojednawczą tendencyą, które pokryć mają ostrze miecza, przeciwko piersi polskiej zwrócone. Minister pruski wezwał formalnie wszystkich Niemców do dzieła propagandy w prowincyach polskich, a więc temsamem wojnę wypowiedział spokojnej ludności polskiej i dał aprobatę wszystkim bezprawiom, jakich na tej ludności dopuszczali się Niemcy. Na wezwanie to postaramy się godnie odpowiedzieć panu Köllerowi. Doczeka on się, możemy go zapewnić, innego zbioru ze swego politycznego posiewu, niż się spodziewa.

Przebieg piątkowego posiedzenia Sejmu pruskiego najlepiej zresztą wytłómaczy, w jakie stadyum weszła kwestya polska pod zaborem pruskim.

Rozpoczęto obrady nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy tytule „pensya ministra" zabrał głos poseł polski ks. Jażdżewski i podniósł, że ks. Bismark przyjmując wycieczkę Niemców z Prus Zachodnich nazwał szlachtę polską „państwowem stronnictwem przewrotu", które wszelką bronią zwalczać należy. Na tej podstawie zawiązało się „stowarzyszenie ku szerzeniu niemczyzny w prowincyach wschodnich", którego tendencya stanowczo zwraca się przeciw Polakom. Wprawdzie Niemcy zaprzeczają temu i twierdzą, że jest ono odpowiedzią na Towarzystwo Marcinkowskiego, lecz to jest błędem, gdyż stowarzyszenie polskie zawiązano jeszcze w r. 1841, należało do niego nawet wielu Niemców, urzędników administracyjnych, a funduszów jego używano także dla Niemców; rząd uwolnił nawet korespondencye jego od opłaty porta. Od założenia tego Towarzystwa, zaostrzyły się napaści na Polaków, a jeżeli teraz występuje się z twierdzeniem, że w dziennikach polskich spotkać się można z napaściami na Niemców, to można widzieć w tem tylko odpowiedź na napaści niemieckie.

Najgorszem jest — mówił ks. Jażdżewski, — że do towarzystwa niemieckiego należą także urzędnicy niemieccy, co musi zaniepokoić ludność polską i podkopać zaufanie jej do urzędników. Rząd jednak milczy wobec tego, a urzędnikom polskiej narodowości zabrania przystępować do stowarzyszeń polskich. Dotychczas byli Polacy na tyle nieroztropni, że wobec Niemców zachowali się obojętnie, czego następstwem było, że teraz bez żadnych skrupułów Niemcy na nich napadają. Jeżeli Polacy nie myśleli nigdy o bojkotowaniu kupców niemieckich, jak to obecnie Niemcy czynią wobec kupców polskich, toż gdy Towarzystwo niemieckie dążności te popierać będzie, nie pozostanie Polakom nic innego, jak chwycić się środków przeciwdziałających, a następstwem tego będzie waśń narodowa, pełna nieobliczalnych następstw. Mowca polski zakończył wezwaniem rządu i posłów niemieckich aby tym sporom kres położyli. (*Oklaski na ławach polskich*).

Na to wyraził się minister Köller z uznaniem dla spokojnego tonu mowy ks. Jażdżewskiego i dał najpierw wyjaśnienia na pytania posła Motty'ego. Odpierał tedy minister Köller twierdzenie tego posła, jakoby Towarzystwo ku szerzeniu niemczyzny sprzeciwiało się przepisom paragrafu 8 o stowarzyszeniach. Minister nie uważa tego Towarzystwa za polityczne (!) i stosuje do niego § 2 ustawy o stowarzyszeniach.

Zaprzecza też minister twierdzeniu posła Motty'ego, jakoby Towarzystwo ku szerzeniu niemczyzny wezwało wszystkich Niemców do walki przeciw Polakom. Rzecz jest w zbyt czarnych kolorach przedstawiona i Towarzystwo przez to posądzenie pokrzywdzono (!). Towarzystwo to zawsze zaznaczało z naciskiem, że nie istnieje ono do zwalczania i ujarzmienia żywiołu polskiego, lecz do wzmocnienia niemieckości w prowincyach wschodnich, gdzie różne narodowości obok siebie mieszkają. W wezwaniach Towarzystwa wyraźnie powiedziano, że nie myśli ono bojkotować przemysłowców i kupców polskich. W innem miejscu znowu powiedziano wyraźnie, że jest to Towarzystwo Niemców, lecz że się nie zwraca przeciw Polakom.

Następnie wystąpił minister przeciwko twierdzeniu p. Motty'ego, jakoby urzędnicy królewscy wypowiedzieli wojnę Polakom. Minister zadowolnił się krótkiem zaprzeczeniem, jakoby twierdzenie to opierało się na faktach. Również należenie dwóch pastorów protestanckich do Towarzystwa niemieckiego nie dowodzi, jakoby protestantyzm stawał do walki z Polakami.

Zwracając się do wywodów ks. Jażdżewskiego co do Towarzystwa im. Marcinkowskiego, wywnioskował minister, że Towarzystwa polskie zawsze przychylnie traktowane były przez rząd pruski. Przeciwko takim stowarzyszeniom, jak Marcinkowskiego rząd nigdy nie występował tak, jak obecnie występują Polacy przeciwko Towarzystwu ku szerzeniu Niemczyzny. A przecież Towarzystwa polskie działalność swoją aż na Westfalię rozszerzają! Jeżeli p. Motty twierdził, że całe Niemcy mobilizują się na Polaków, to, zdaniem ministra, z równą słusznością możnaby powiedzieć, że Polacy zmobilizowali się przeciwko Niemcom.

Co do głosów prasy, to minister bardzo mało do nich przywiązuje wagi (z czego prasa chyba nie wiele sobie robi; *przyp. Red.*); nie robią one na niego najmniejszego wrażenia. Atoli zważyć należy, że są inni ludzie, którzy inną mają o dziennikach opinię. Ludzie tacy czytają podburzające pisma polskie, które sieją nienawiść do Niemców, na dowód czego przytacza minister pogróżkę jakiejś gazety polskiej, że posła Kennemanna (jednego z założycieli Towarzystwa niemieckiego) powieszą Polacy w jego domu. I gdzież tu mówić o napaściach prasy niemieckiej? — pyta rozżalony minister.

Następnie, na dowód nieprzejednanych tendencyj polskich przytaczał minister wypadek z wiecu w Śremie, gdzie jeden z uczestników polskich nie podał ręki Niemcowi dlatego, że należy do Towarzystwa niemieckiego. Wogóle mowy na tym wiecu wygłoszone są, zdaniem ministra, otwartem wypowiedzeniem wojny Niemcom.

„Wobec tego pytam — mówił p. Köller, — kto z Niemców mógłby nie popierać celów Towarzystwa niemieckiego? (*Oklaski z prawicy.*) Niemieckość w krajach wschodnich każdy Niemiec popierać musi; tego żąda jego narodowość jego duma narodowa." (*Oklaski z prawicy.*)

Minister zakończył, — jakby na ironię, — wezwaniem Polaków do wspólnej pokojowej (!) pracy.

Aprobata, dana przez ministra Köllera podburzającym agitacyom Towarzystwa ku szerzeniu niemczyzny, powołała pod broń jego naczelników. Zabrał tedy czemprędzej głos jeden z założycieli tego Towarzystwa, pos. Tiedemann i naturalnie wyraził wdzięczność dla ministra za to, „że wziął Towarzystwo w obronę". Radość Niemców będzie z tego powodu tem większą, że rząd dotąd milczał w tej kwestyi. Obawa, że polskość na kresach wschodnich robi postępy, nie jest już tylko widmem. Wedle statystyki w wielu okręgach procentowo więcej przybyło Polaków niż Niemców. Co wywołało ten upadek żywiołu niemieckiego? Najpierw pewne niezadowolenie Niemców, wywołane nie dość pewną i stałą polityką rządu w sprawach polskich, zwłaszcza za czasów Capriviego. Wobec takiej depresyi nic dziwnego, że wielu Niemców zabrało swoje manatki i wyprowadziło się z prowincyj wschodnich. My chcemy obecnie przekonać Niemców w tych stronach, że poza nimi stoją ich rodacy. Drugim powodem były Towarzystwa polskie. Nasze Towarzystwa były wobec nich minimalne. Różnica między polskiemi i niemieckiemi Towarzystwami polega na tem, że pierwsze z nich, pod jakąkolwiek są firmą zawsze i wszędzie zajmują się propagandą polską.

Na ten temat perorował Tiedemann, wśród potakiwań prawicy. Jako dowód propagandy polskiej przytoczył także, „że arcybiskup Stablewski podróżuje po kraju z honorami królewskiemi". Tendencyą tych wypadków jest: kto na polskiej ziemi mieszka, musi być Polakiem. Założenie więc Towarzystwa niemieckiego jest tylko odpowiedzią na propagandę polską.

„Nie my — mówił Tied. — rzuciliśmy Polakom rękawicę, lecz oni nam (*Pos. Czarliński: Bismark!*) Nie, — nie Bismark lecz wycieczka do Lwowa z Prus Zachodnich. My nie chcemy sporów, my chcemy pokój ugruntować. (*Pos Motty: My temu nie wierzymy.*) Wy nie macie prawa nie wierzyć; jeśli wzajemnie odbieramy sobie zaufanie, wtedy porozumienie nie jest możliwe. (*Potakiwania z prawicy. Głos z ław polskich: Chcecie nas ekonomicznie zrujnować!*) O rujnowaniu nie ma mowy, — to znowu twierdzenie bezpodstawne. (*Ponowne głosy z ław polskich; prezydent wzywa o spokój.*)

Mowca zakończył wezwaniem Polaków, aby zaprzestali dalszych napadów na Towarzystwo niemieckie, inaczej przekonają się, że jak nad Renem, tak stoi straż niemiecka także nad Wisłą. (*Oklaski z prawicy i z ław posłów narodowo liberalnych.*)

W obronie Polaków przemawiał dalej Strombek z centrum, poczem Heydebrandt, konserwatysta, oświadczył swą solidarność z poglądami Tiedemanna na sprawę polską. Narodowe tendencye polskie coraz otwarciej występują, „więc jeśli nie chcemy doprowadzić do takich stosunków, jakie są w Austryi, to musimy się bronić zawczasu".

Odpowiadał potem ministrowi poseł polski Motty, dowodząc że do Towarzystwa niemieckiego jedynie § 8 ustawy o stowarzyszeniach może znaleźć zastosowanie, gdyż jest to Towarzystwo polityczne. Jeżeli tutaj mówi się o prowokacyach polskich, to mowca przypomina słowa pewnego Niemca, właściciela dóbr, który powiedział: jeśli podam rękę Polakowi, to niech mi uschnie! Nie wiem, jak panowie mówić możecie o uciskaniu żywiołu niemieckiego. Przecież władze popierają Niemców na każdym kroku. Z pokojowemi towarzystwami niemieckiemi zachowujemy pokojowe stosunki. A przecież nikt nam nie może zakazać, abyśmy w naszych towarzystwach mówili po polsku. Również nikt nam nie może zakazać, abyśmy pozostali Polakami, czy żyjemy w Austryi, czy w Niemczech lub w Rosyi. Nie było wogóle powodu do zakładania Towarzystwa niemieckiego, gdyż państwo pruskie bierze Niemców w obronę o wiele skuteczniej, niż to uczynić mogą stowarzyszenia, które nawet kobiety do walki wciągają. „Szanuję kobiety niemieckie — mówił nasz poseł — i mam nadzieję, że nie dadzą się one na przyszłość zwabić na kręte drogi polityki".

Przeciw Polakom przemawiał jeszcze ze stronnictwa narodowo liberalnego pos. Sattler, poczem jeszcze raz zabrał głos minister Köller i obstawał przy swojej pierwotnej interpretacyi ustawy o stowarzyszeniach.

Pos. Unruh ze stronnictwa wolno konserwatywnego zwrócił uwagę że Polacy zawsze trzymają się fantastycznej myśli o odbudowaniu państwa polskiego, na co mowca różne przytacza cytaty. Rząd pruski może zniecierpliwić się z czasem i powiedzieć Polakom: Już dosyć dla was uczyniłem, tak że nic mi więcej do zrobienia nie pozostaje. Język polski możnaby pielęgnować, lecz postulatu tego za punkt wyjścia usiłowań polskich uczynić nie należy. Mowca obawia się, czy Towarzystwo niemieckie teraz coś zdziała, gdyż rzeczy zaszły za daleko.

„Kwestya polska" zatem wyjaśniła się na piątkowem posiedzeniu sejmu pruskiego w tym kierunku, że rząd stanął po stronie agitatorów niemieckich, pragnących wyprzeć żywioł polski z jego sadyb i pozbawić go praw narodowych. Łatwo domyśleć się, jaka to era nastanie teraz dla ludności polskiej.

Statystyka zajęć w Krakowie.

I.

W świeżo wydanym zeszycie IV „Statystyki miasta Krakowa", zestawionej przez miejskie biuro statystyczne pod redakcyą prof. dra Józefa Kleczyńskiego, znajdujemy nader ważny dla miast w ogóle rozdział, poświęcony statystyce zajęć ludności, na podstawie ostatniego spisu z r. 1890. Ten dział statystyki znajduje się dotąd w fazie naukowego doskonalenia i poprawnego specyalizowania. Nauka o systematyce zajęć nie wypowiedziała jeszcze ostatniego słowa, a uczeni i kongresy statystyczne ciągle jeszcze zastanawiają się nad takim podziałem zajęć, któryby wyczerpał wszelkie rodzaje i ułożył je zarazem w grupy ściśle związane z sobą i równie ściśle jedne od drugich odgraniczone. Nie dziw zatem, że kiedy podział zajęć na rodzaje przedstawia wątpliwości, to i sama statystyka nie może być wolną od błędów.

Przy ostatnim spisie ludności dzielono mieszkańców pewnego zawodu na samoistnych, urzędników, robotników i wyrobników, a więc na cztery kategorye czynnych w zawodzie, następnie zaś jako osoby bierne, utrzymywane pracą tamtych, podawano członków rodziny i służących. Zarazem starano się odróżnić szczegółowo rodzaje zajęć. Podzielono więc zajęcia ogółem na 5 klas, 31 grup zawodowych i 175 rodzajów. Przy takim podziale można bardzo dokładnie poznać znaczenie każdego zajęcia dla życia miejskiego, a jeśli się zważy, że odróżniono również przy różnych zawodach wiek i wyznanie, można więc powiedzieć, że statystyka zajęć powinna teraz rzucić dość jasne światło na tak ważne pod względem ekonomicznym stosunki utrzymania ludności i posłużyć za pewną podstawę do dalszych badań nad stosunkami społecznemi miasta Krakowa.

Ograniczając się do podania najgłówniejszych momentów z omawianej statystyki stosunków zawodowych, przypatrzmy się najpierw najogólniejszemu podziałowi na klasy. Przekonywamy się z niego, że w ludności cywilnej zawody gospodarcze (rolnictwo) tworzą zaledwie 1·66% ludności, przemysł reprezentuje 29·36%, handel 36·83%, a inne zawody, przeważnie wolne obejmują 34·15% zaludnienia. Innemi słowy, w Krakowie ludność dzieli się na trzy kategorye, prawie równe sobie, w których zajęcie handlowe zajmuje pierwsze, a przemysłowe najmniej ważne stanowisko.

W tejże ludności Krakowa jest czynnych w zawodach 42·78%, a biernych 57·22%. Osób czynnych w zawodzie wykazują najwięcej zawody przemysłowe, bo z górą 40 aż do 50%. Pomiędzy biernymi rodziny przedstawiają cztery razy tak wielką liczbę osób, jak służba. Służących liczy się najmniej przy zawodach przemysłowych,

St. Koźmian o styczniowem powstaniu.

(*Stanisław Koźmian: Rzecz o roku 1863, tom I, Kraków 1894 — str. 254. Tom II, Kraków 1895 — str. 328 — 8°.*)

21 (Ciąg dalszy).

W uwagach wstępnych wspominaliśmy już, jak małą jest wartość książki p. Koźmiana jako historycznego źródła. Odnosi się to zarówno do pierwszego jak i drugiego tomu. „Opowiem — powiada autor w pierwszym rozdziale, — jak pamiętam i jak mi jest wiadomym przebieg wypadków". To też na pamięć swoją przeważnie się spuszcza, a ta go nieraz zupełnie zawodzi. Oświadcza z góry, że nie pisze historyi powstania roku 1863 — bo „znamieniem tej epoki i jej karą będzie, że znajdą się jej historycy, lecz historyi swej mieć nie będzie". Po takim werdykcie czuł się już zwolnionym od wszelkich obowiązków ścisłości, jakie ciężą na autorze piszącym tak obszernie o ważnych historycznych wypadkach i wydającym o nich sądy pełne pretensyi do nieomylności. A wszak głównym jego obowiązkiem było zapoznać się ze źródłami i opracowaniami i sprawdzić fakty, o których pisze. P. Koźmian trudu tego nie raczył się podjąć — a w książce jego liczne mamy dowody na to, że n. p. do pięciu tomów „Materyałów" ani zajrzał.

Pisząc n. p. o zamordowaniu radcy Kuczyńskiego we Lwowie, powiada, że *Czas* z 1 listopada 1863 roku zapewniał, nie pamiętam czy zgodnie z rzeczywistością, czy dla zasłonięcia Rządu Narodowego, iż otrzymał drukowaną odezwę od tego rządu, w której oświadczał, że morderstwo na Kuczyńskim popełniono bez jego wiadomości, że Kuczyński przez sąd narodowy ani sądzonym, ani skazanym nie był, że wreszcie w Galicyi nigdy nie było ani nie ma „trybunału rewolucyjnego" (str. 200). Nie pamięta więc p. Koźmian, czy doniesienie *Czasu* o tej odezwie jest „zgodne z rzeczywistością". Gdyby sobie był zadał choć trochę trudu, żeby pamięci swej przyjść w pomoc, byłby w tomie II „Materyałów", wydanym jeszcze w roku 1890, na str. 184 i 185 znalazł odezwę komisarza pełnomocnego Rządu Narodowego, w której czytamy, że „żaden Trybunał rewolucyjny w Galicyi z ramienia Rządu Narodowego nie istniał i nie istnieje — że radca Kuczyński przez Trybunał rewolucyjny w Warszawie ani sądzony ani skazany nie był, a zatem popełniono na jego osobie prywatne zabójstwo; stało się to bez wiedzy Rządu Narodowego i władz, przez Rząd ustanowionych". Odezwa zatem, której istnienie p. Koźmian podaje w wątpliwość, była rzeczywiście wydaną i znaną jest każdemu, kto sięga do źródeł. Gdyby p. Koźmian zadał sobie jeszcze trochę więcej trudu i zasięgnął informacyj od osób, które wtedy były czynne we Lwowie, byłby się dowiedział, że zamordowanie Kuczyńskiego było dla wszystkich ówczesnych organów Rządu Narodowego zupełną niespodzianką i że jednomyślnem wszystkich przekonaniem było i jest dotąd, iż zamach ten został przez niewiadomego dotychczas sprawcę zupełnie na własną rękę wykonany. Do tych wyników byłby musiał autor dojść, gdyby był sięgnął do źródeł. A byłby też uniknął takich mniejszych pomyłek, których w książce pełno, jak n. p. ta, że dwoma oddziałami, które łącznie z oddziałem Wysockiego i pod jego naczelnem dowództwem wkroczyły na Wołyń, dowodzili Horodyski i Gołuchowski, ten trzeci bowiem oddział, który nawet wcale nie był w boju, był pod dowództwem nie Gołuchowskiego, lecz Miniewskiego („Materyały", tom II str. 8 i nast.) Gdyby był zajrzał do źródeł, byłby sobie może przypomniał, że myli go pamięć co do szczegółów rozmowy z Langiewiczem, co mu już w *Przeglądzie Poznańskim* wykazał p. Bartoszewicz. Twierdzi p. Koźmian (str. 63), że Langiewicz „oświadczył mi peremptorycznie, że za parę dni oczyści Krakowskie z Moskali, że nie potrzebuje się ich obawiać, że przeciwnie szukać będzie z nimi spotkania, i że jest pewnym zwycięstwa". Tymczasem Langiewicz, w liście podanym w broszurze J. N. Janowskiego „Moja korespondencya z ks. Władysł. Czartoryskim", pisze:

„Czułem i wiedziałem, że jak cała moja służba krajowa, tak i przyjęcie dyktatury było z mej strony ofiarą. Wiedziałem bowiem i publicznie to wypowiedziałem, że Moskwa takie siły zgromadzi, tak często obóz dyktatoryalny będzie atakować, iż go musi zniszczyć. Wiedziałem, że mój tak zaprawiony w boju hufiec, tak mozolnie zebrany i utrzymany, tak zbratany ze mną biedą i bojami, prowadzę na niezawodną zagładę i że moją reputacyę wojskową skompromituję".

Jakże mógł dyktator, który takie zdanie „publicznie wypowiedział" — oświadczyć p. Koźmianowi, że szukać będzie spotkania się z Moskalami i że jest pewnym zwycięstwa? To też i my zgodnie z p. Bartoszewiczem „więcej wierzymy Langiewiczowi" niż p. Koźmianowi. I znowu twierdzimy, że gdyby autor nie był się opuszczał na swoją pamięć, ale zadanie swe nieco poważniej pojął i do źródeł zajrzał, i odczytał tak ważny dokument, jakim jest list dyktatora, byłby sprostował omyłkę swej pamięci i nie byłby Langiewicza przedstawił w zupełnie nieprawdziwem świetle.

Pamięć zawodzi p. Koźmiana do tego stopnia, że w ciągu pisania zapomina nieraz, co napisał poprzednio — stąd też sprzeczności i niekonsekwencyj w tej książce mnóstwo. O zachowaniu się grupy krakowskiej wobec powstania zdecydował ów szyfrowany telegram z Hotelu Lambert, odwołujący pierwotne instrukcye, dane kuryerowi F. G. Tak opowiada p. Koźmian na str. 24 i następnych tomu pierwszego. Jakoż zaraz potem konserwatyści krakowscy „przystępują" do powstania, a nawet starają się niem zawładnąć, skoro w dyktaturze nadają mu nową formę rządu. P. Koźmian nawet jedzie do dyktatora i udziela mu swych rad, między któremi istotnie humorystyczne wrażenie robi rada, aby dyktator „starał się trwać i unikał rozbicia". To przystąpienie konserwatystów do powstania dzieje się zaraz po 16-tym lutego, po owej szyfrowanej depeszy. A na stronicy 69 pisze p. Koźmian: „między doniesieniami o misyi ks. Metternicha (do Wiednia), a dokładną wiadomością o jej skutku, upłynęło dość czasu, aby wtrącić grono krakowskie w wir powstania i aby przyłożyło rękę do zgubnego działania, które wczoraj potępiało". Cóż więc zdecydowało o zachowaniu się grona krakowskiego? Czy depesza z 16-go lutego, wywołana konwencyą prusko-rosyjską i zmianą, jaka zapowiadała się na dworze paryskim na korzyść powstania — czy też późniejsza misya ks. Metternicha? Zdawałoby się, że pierwsze, skoro, jak p. Koźmian na str. 49 stwierdza, dnia 9 go marca cesarz Napoleon zawezwał ks. Metternicha do siebie i zażądał od niego, aby się udał do Wiednia — a dnia 9 go marca krakowscy panowie tak już byli „w wir powstania" wciągnięci, że już byli zdecydowali utworzenie dyktatury.

Na str. 83 czytamy, że książę Czartoryski w rozmowie, jaką miał z cesarzem Napoleonem bezpośrednio przed przybyciem p. Koźmiana do Paryża — zapytał cesarza: „Czy Najjaśniejszy Pan mniemasz, że trwanie powstania jest jeszcze potrzebnem? Tak jest — odparł cesarz — i nawet upoważniam do powiedzenia, że tak". Bardziej kategorycznej odpowiedzi chyba cesarz dać już nie mógł. P. Koźmian jednak zaraz na str. 91 pisze: „Co się tyczy *durez*, trwajcie, które przeważny wpływ wywarło na polskie wypadki i nasze zachowanie się, nie zostało ono przez cesarza wypowiedziane rozkazująco".

Obok owego *durez!* — w radach, udzielanych z Paryża, bardzo ważną rolę odgrywało rozszerzenie, *l'extension*, powstania. O tem pisze p. Koźmian na str. 90 — że Ludwik Wodzicki „twierdzi, że słyszał, tylko nie pamięta, czy z ust Walewskiego czy Mocquarda, o potrzebie trwania i rozszerzenia powstania, *la durée et l'extension*". Otóż jeżeli Wodzicki nie pamięta, z czyich ust, Walewskiego czy Mocquarda, to słyszał, pytamy, skąd p. Koźmian na str. 41 i 42 bierze dosłowną treść i to w oryginale francuskim, odnoszących się do tego słów obu tych mężów stanu? Czytamy tam, że minister stanu, Walewski, powiedział Wodzickiemu „*faites durez et faites élargir les limites de l'insurrection*" — starajcie się o trwanie powstania i o rozszerzenie jego granic — a zaraz potem sekretarz i najzaufańszy powiernik Napoleona III Mocquard powiedział Wodzickiemu z większym jeszcze naciskiem: „*étendez l'insurrection territorialment, car cela peut influer sur les limites, dans lesquelles la reconnaissance des droits nationaux sera éxigée et comprise*" — rozszerzcie terytoryalnie powstanie, gdyż może to wpłynąć na rozmiary, w których zażądanem i objętem będzie uznanie praw narodowych." Skądże w czytelniku ma się wziąć wiara w te dosłowne cytaty rozmów, skoro sam Wodzicki, który te rozmowy prowadził, „nie pamięta?"

Opuszczając się na swoją pamięć, która — jak wykazaliśmy — tak łatwo autora zawodzi, puszcza się p. Koźmian czasem na tak ryzykowne twierdzenia, jak to np., że wrześniowy Rząd Narodowy „przysłał wzór mundurów dla narodowej służby cywilnej w Galicyi" (str. 225). Jest to po prostu wymysł — lichy koncept tendencyjny dla ośmieszenia Rządu Narodowego. Nie spotkaliśmy nikogo, ktoby coś podobnego sobie mógł przypomnieć — a byłaby przecież ta jaskrawa niedorzeczność komukolwiek prócz p. Koźmiana utkwiła w pamięci. Ani w pamiętnikach, ani w dokumentach, ani w odpowiedziach licznych osób, które o to zapytywaliśmy, nie mogliśmy śladu tych „mundurów dla służby cywilnej" odgrzebać. A po takich próbkach braku ścisłości w podawaniu faktów, musimy też z wielkiem niedowierzaniem przyjąć wiadomość o rzekomych wyrokach śmierci wydanych przez Rząd Narodowy, czy przez jego Trybunał rewolucyjny na Ludwika Wodzickiego i na p. Stanisława Koźmiana i nie uwierzymy w nie, dopóki nie znajdziemy potwierdzenia w innych, poważniejszych źródłach. (C. d. n.)

Tadeusz Romanowicz.

gdzie obowiązki te pełnią albo członkowie rodziny, albo w części wyrobnicy lub uczniowie zawodowi.

Samoistnych w zawodzie mają najwięcej obok rolnictwa zawody wolne, urzędników zaś i wyrobników handel, robotników naturalnie przemysł. Tych samoistnych jednak Kraków wykazuje połowę z pomiędzy osób czynnych w zawodzie, podczas gdy w Wiedniu n. p. jest ich niespełna trzecia część, a za to więcej niż połowę czynnych w zawodach stanowią tamże robotnicy, co wskazuje na istnienie wielkiego przemysłu. U nas na robotników przypada czwarta część czynnych w całem mieście, a jedynie w przemyśle stanowią oni dwie trzecie czynnych w zawodzie (w Wiedniu przeszło trzy czwarte).

Biorąc pod uwagę poszczególne grupy czyli gatunki zajęć, widzimy, że w handlu, do którego należy 36% mieszkańców Krakowa, na rzeczywisty handel towarami przypada do 16% całej ludności, albo blisko połowa ludności handlowej, podczas kiedy na zakłady kredytowe i środki przewozowe razem wziąwszy nie przypada nawet czwarta część tejże ludności handlowej. Z zawodów wolnych różne rodzaje urzędów publicznych największe mają znaczenie, za niemi idą co do liczby kapitaliści w połączeniu z żebrakami (!) i młodzież zapełniająca zakłady naukowe.

Z zawodów przemysłowych dostarczanie odzieży wykazuje najwyższy 10·6% ludności, jest to stosunek bardzo wielki, a kobiety grają w nim rolę równie ważną, jak mężczyźni. Z górą po 3% ludności obejmuje przemysł budowlany, oraz dostarczanie środków żywności i napojów. Wyżej 1·5% przypada na wyroby z drzewa i żelaza.

Inne gatunki przemysłu nie stanowią nawet 1% ludności. Największe cyfry stosunkowe wykazują wyroby z papieru i skóry (0·89%), przemysł drukarski i poligraficzny (0·87%), wyroby z metalów oprócz żelaza (0·74%), wreszcie fabryki maszyn, narzędzi i instrumentów (0·61%).

Przejdźmy z kolei do szczegółów rodzajów zajęć. Najliczniejszy zawód dostarczania odzieży obejmuje głównie krawiectwo i szewstwo. Krawców samodzielnych liczy się 233 obok 630 robotników krawieckich, krawcowych samodzielnych 372 i 572 robotnic, oprócz tego zajmujących się samodzielnie białem szyciem 267 i robotnic 307 a naprawę ubiorów i bielizny 280 kobiet. Ogólna liczba kobiet w tych działach jest prawie dwa razy tak wielka, jak liczba mężczyzn. Szewstwo natomiast pozostaje głównie w ręku mężczyzn, i to tak wyłącznie, że wydaje się niemal trudnem do uwierzenia, aby na 280 samodzielnych szewców i 646 robotników męskich istniało zaledwie 13 samodzielnych szewcowych i 20 szewskich robotnic. Dwa te zawody, silnie reprezentowane, wykazują bardzo wiele osób o niejednem utrzymaniu. Odnosi się to szczególnie do kobiet, utrzymujących się z szycia, ale zarazem wielu bardzo krawców i szewców nie ma roboty lub mają przerywaną. Los tak licznej klasy, gdzie samych pracujących w zawodzie jest około 4000 osób obu płci, zasługiwałby na baczną uwagę.

Wiele stosunkowo osób, bo aż 154 czynnych w zawodzie, obejmuje także fryzyerstwo, które, [illegible] dlaczego zaliczono również do zawodów wyrabiających odzież.

Przemysł budowlany wykazuje przeszło 800 osób czynnych w zawodzie. Samych murarzy jest 350 stałych pracowników, t. j. mających byt ustalony. Oprócz nich w lecie przychodzą do roboty dzienni wyrobnicy obu płci, którzy zależą prawie od przedsiębiorców budowlanych, a rekrutują się z klasy wyrobników miejskich lub zamiejskich.

Pomiędzy zawodami budowniczemi pierwsze miejsce zajmują sami budowniczowie. Spis naliczył ich 85, wykazy budownictwa miejskiego podają w r. 1893 cyfrę 63. Prawdopodobnie więc przy spisie podała się pewna liczba pomocników za samodzielnych. Stosunkowo wielu jest malarzy pokojowych, bo 140 czynnych w zawodzie. O żywym ruchu budowlanym w Krakowie świadczyć też może dość silne rozpowszechnienie się różnych kategoryj w tym ważnym zawodzie, jak szklarzy, cieśli, zdunów i t. p.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 lutego.

Nieustająca komisya dla reformy procedury cywilnej zajmowała się na ostatniem posiedzeniu giełdowemi sądami rozjemczemi. Dyskusya miała jednak tylko charakter informacyjny.

Kardynał Schönborn był 15 b. m. na audyencyi u papieża. O przebiegu tej audyencyi i treści rozmowy zachowano ścisłą tajemnicę. *Politische Corresp.* potwierdza zresztą wiadomość, że pobyt kardynała w Rzymie spowodowały agitacye antisemickie i socyalistów chrześcijańskich w Austryi. W Watykanie miano się dowiedzieć, że telegram, którym kardynał Rampola odpowiedział na depeszę, wysłaną przez ks. Alojzego Liechtensteina przed ostatnim wiecem socyalistów chrześcijańskich wywołał pewne zaniepokojenie w Austryi. Stolica apostolska dowiedziała się również — według doniesienia *Pol. Cor.* — że cały episkopat austryacki potępia ową agitacyę. Watykan nie ma zamiaru jej popierać, a kardynał Schoenborn ma usłyszeć oświadczenia, wyświecające prawdziwe stanowisko kuryi rzymskiej.

Prawybory do Sejmu istryjskiego rozpoczną się w początkach marca i przeciągną się do końca kwietnia. Same wybory natomiast odbędą się dopiero po dziewiątym maja, t. j. dopiero po wyjeździe cesarza z Poli, który będzie tam bawił w czasie pomiędzy 1 a 9 maja. Oba stronnictwa, t. j. włoskie i słowiańskie spodziewają się zwycięstwa. Słowianie krzątają się jednak żywo koło agitacyi, gdy tymczasem Włosi nie wiele nią się zajmują. Łatwo zatem sprawdzić się może nadzieja Słowian zdobycia czterech lub nawet pięciu nowych mandatów.

Nemzeti Ujsag otrzymuje z Rzymu interesujące doniesienie, które ma pochodzić z wiarygodnego źródła. Według tego doniesienia stolica apostolska miała z końcem ubiegłego miesiąca poczynić zarządzenia, pozostające w związku z węgierskiemi ustawami kościelnemi. — Kardynał Verga wysłał wówczas do generałów węgierskich zakonów, trudniących się nauczaniem dzieci, z wyjątkiem Jezuitów, rozporządzenie z poleceniem, aby rozesłano je do prowincyałów zakonów, utrzymujących szkoły na Węgrzech i zalecono im, aby do niego natychmiast i ściśle się zastosowano Rozporządzenie to otrzymali już przełożeni zakonów, jednak nie na zwykłej drodze za pośrednictwem austryacko-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych, ale wprost i bezpośrednio. W rozporządzeniu zalecono ostro, aby dzieci, pochodzące z małżeństw mięszanych w szkołach zakonnych uczeno tylko religii katolickiej.

Z Sejmów krajowych.

Z wyjątkiem Sejmu Niższej Austryi, wszyskie Sejmy krajowe ukończyły już sesye. Sejm Niższej Austryi dziś odbywa jeszcze ostatnie posiedzenie w tej sesyi. Na porządku dziennym znajduje się wiele spraw drobniejszych. Ani reforma wyborcza, ani zmiana regulaminu obrad sejmowych nie wejdzie już na porządek dzienny. Opozycya dokazała zatem swego.

Komisya budżetowa Sejmu czeskiego obradowała w piątek nad wnioskiem p. Podlipny'ego o rewizyę wszelkich aktów, odnoszących się do czeskiego prawa państwowego. Jako referent przedstawiał sprawę sam wnioskodawca. Poseł Heinzel wniósł, aby nad wnioskiem przejść do porządku dziennego. Poseł Hofmann oświadczył zaś, że chociaż przez przydzielenie wniosku komisyi budżetowej odebrano mu cechę politycznej demonstracyi, to nie może za nim głosować, gdyż historycy ogłosili już wszelkie dokumenty, odnoszące się do tej kwestyi. Reprezentanci wielkiej własności, posłowie ks. Fryderyk Schwarzenberg i Metall oświadczają, że wniosek zmierza do czegoś dla nich ważniejniejszego, niż zebranie dokumentów historycznych i zapewniają, że wytrwale stoją przy czeskiem prawie państwowem. Po przemówieniu pp. Kaftana i Adamka referent p. Podlipny podziękował zastępcom wielkiej własności za ich oświadczenie i wyraził nadzieję, że po tem oświadczeniu przyjdzie może do porozumienia między wielką własnością a Młodoczechami. — W końcu komisya uchwaliła wniosek wszystkiemi głosami przeciw głosom posłów niemieckich.

W Sejmie styryjskim złożył w sobotę p. Karlon w imieniu posłów konserwatywnych następujące oświadczenie: Wobec znaczenia jakie w publicznych pismach nadano zachowaniu się naszego stronnictwa w sprawie gimnazyum cylejskiego, jesteśmy zmuszeni oświadczyć, że nasze głosowanie nie odnosiło się ani do złożonego oświadczenia, ani do drukowanego i ustnego sprawozdania komisyi, ale wyłącznie do wniesionej rezolucyi i jej brzmienia. Na deklaracyę tę, która miała osłabić wrażenie głosowania konserwatystów za wnioskiem tak nieprzyjaznym dla Słowieńców, odpowiedział natychmiast p. baron Hackelberg w następujących słowach: Jako przewodniczący komisyi dla sprawy cylejskiej uważam za swój obowiązek skonstatować również, że żądaliśmy głosowania tylko nad obydwiema rezolucyami. Muszę jednak skonstatować dalej, że na wyraźne zapytanie moje, czy drukowane sprawozdanie należy uważać za przyjęte, odpowiedziano jednomyślnie twierdząco. Pos. Hackelberg wykazał zatem, że panowie konserwatyści zgodzili się nietylko na rezolucye i ich brzmienie, ale także na osnowę drukowanego sprawozdania.

Posłowie słowieńscy, którzy opuścili Sejm styryjski, ogłosili odezwę do swoich wyborców, w której uzasadniają ten swój krok. W odezwie skarżą się na ucisk narodowy i wykazują, że wszystkie zakłady naukowe, utrzymywane przez kraj, są bez wyjątku niemieckie, a przez zmianę ustaw o nominacyi nauczycieli uchylono wszelki wpływ Słowieńców na obsadę stanowisk nauczycielskich. Rada szkolna krajowa jest czysto niemiecką, a Sejm stanowiskiem, jakie zajął w sprawie cylejskiej, wykazał, że nie myśli wcale liczyć się z cywilizacyjnemi potrzebami Słowieńców. Większość Sejmu odmawia wprost Słowieńcom prawa korzystania z opieki ustaw zasadniczych i dlatego posłowie słowieńscy nie mogą w Sejmie wypełnić swoich obowiązków, a dalsze ich pozostanie w Sejmie byłoby ujmą dla narodowej godności.

W toku dyskusyi nad budżetem Krainy podniósł p. Hribar, że polityczny bilans Słowian w Austryi nie jest korzystnym. W czterech krajach wystąpili oni z reprezentacyj krajowych, ponieważ nie mogli uzyskać sprawiedliwości. W Krainie Słowianie mogą zaznaczyć postęp na polu naukowem i artystycznem, ale nie mogą poszczycić się nim na polu politycznem. Język ich nie jest należycie uwzględnionym w urzędach administracyjnych, a rząd krajowy koresponduje z Radą miejską i magistratem Lublany tylko w języku niemieckim. Urzędnikami mianuje się tylko szlachciców, nie znających języka, a Słowieńców pomija się zupełnie. — Uchwała Wydziału krajowego w sprawie napisów z nazwami ulic w Lublanie naruszyła uczucia narodowościowe, a możebnem to było tylko dlatego, że słowieńskie stronnictwo konserwatywne odznacza się narodową indyferencyą. Marszałek krajowy i prezydent rządu krajowego starali się odeprzeć te zarzuty, a pomagali im niektórzy posłowie. Wywodom tym brak jednak siły przekonywującej i przemówienie p. Hribara, oparte na prawdzie, pozostało nieodparte.

Z Niemiec.

Prąd reakcyjny, górujący obecnie w Niemczech ma źródło ożywcze nietylko w decydujących sferach rządowych, lecz—o zgrozo! — w prezydyum parlamentu. Równocześnie też na dwóch polach rozgrywa się walka reakcyi z wolnością słowa w parlamencie i życiu publicznem: w komisyi dla zmiany regulaminu obrad parlamentarnych i w komisyi dla rządowego projektu anti-przewrotowego.

W pierwszej z tych komisyj toczyły się w sobotę bardzo ożywione rozprawy. Szło o uchwalenie „pojednawczego“ wniosku centrum, wedle którego prezydentowi przysługiwać ma prawo wykluczenia posła wykraczającego przeciw regulaminowi, na przeciąg dwóch posiedzeń od uczestnictwa w obradach.

Prezydent Levetzow zagroził dymisyą swoją, w razie odrzucenia tego wniosku. Przeciwko temu wnioskowi wystąpił znany przywódca socyalistów Bebel wykazując, że w ciągu lat 25 zaledwo jeden raz zmuszony był prezydent posłowi głos odebrać. Skoro więc nie wyczerpano dotychczasowych środków dyscyplinarnych, nie ma powodu ich zaostrzać. Wniosek centrum został jednak uchwalony.

Komisya parlamentarna, obradująca nad projektem antiprzewrotowym, załatwiła się z §. 112 Projekt rządowy odrzucono a natomiast przyjęto 17 głosami przeciw 11 (wolnomyślni, socyaliści, narodowo-liberalni i antisemici) następujący wniosek centrum:

„Kto w celu podkopania karności i porządku wojskowego za pomocą słowa, pisma, druku lub ryciny wobec osób, należących do wojska stałego lub marynarki, wojsko lub marynarkę, lub ich urządzenia podaje w pogardę, z chęci lub poduszcza do przekroczenia wojskowych obowiązków służbowych, dotyczących zużytkowania siły zbrojnej w pokoju lub wojnie, podpada karze więziennej aż do trzech lat, jeżeli prawo nie przepisuje innej kary“.

Projekt rządowy jeszcze był ostrzejszy, a przynajmniej niebezpieczniejszy, bo elastyczny grożąc więzieniem wszystkim, „którzy starają się należących do wojska lub marynarki nakłonić do dążności, mających na celu gwałtowne wywrócenie istniejącego porządku państwowego“. Dalej zawierał projekt rządowy jeszcze przepis, według którego biorący udział w dziele przewrotu z wyraźnym zamiarem gwałtownego wywrócenia porządku państwowego podlegać miał karze domu karnego aż do 5 lat.

W komisyi postanowiono prócz tego rozszerzyć istniejące przepisy, dotyczące zachęty do nieposłuszeństwa, na osoby zachęcające do nieposłuszeństwa i oporu należących do pospolitego ruszenia.

Z Petersburga.

Zapowiedziane odwołanie Persiani'ego ze stanowiska posła rosyjskiego w Belgradzie zdaje się być potwierdzeniem wiadomości o zamiarze powołania dotychczasowego posła na dworze szwedzkim Zinowiewa — do ministerstwa spraw zagranicznych. Przed dwoma tygodniami, kiedy Zinowiew wezwany został do Petersburga, krążyła już w kołach dyplomatycznych pogłoska, że Persiani ma zostać jego następcą w Sztokholmie Dzisiaj, kiedy nominacya Persianiego na posła w Szwecyi została półurzędownie zapowiedzianą, nabiera również tem większego prawdopodobieństwa przypuszczenie, że Zinowiew może być powołany do zarządu ministerstwa spraw zagranicznych. Zresztą jest to jeszcze rzeczą problematyczną. Godzi się jednak nadmienić, że rosyjscy posłowie w Szwecyi byli zazwyczaj ludźmi wybitnych zdolności i powoływani byli następnie nieraz na wyższe stanowiska w administracyi rosyjskiej. Giers i Szyszkin byli również posłami w Sztokholmie.

Członków ziemstwa twerskiego, którzy podjęli inicyatywę wysłania petycyi do cara w sprawie nadania ziemstwom szerszych praw autonomicznych, ukarano z rozkazu cara. Petycyę ziemstwa twerskiego car Mikołaj odesłał do ministra spraw wewnętrznych z takim dopiskiem: „Wszystkim marszałkom szlachty gubernii twerskiej dać surową naganę; członka ziemstwa Rodiczewa, który agitował za wysłaniem petycyi pozbawić na zawsze prawa wyborczego.“ Oprócz tego minister Durnowo wykluczył z deputacyi przedstawiającej się carowi członka ziemstwa twerskiego znanego publicystę i ekonomistę Gołowaczowa za to, że również gorąco popierał wysłanie petycyi do cara.

Kronika.

***Kraków**, 18 lutego.*

Składki. P. Antoni Tylko złożył kwotę 8 złr. 4 ct., zebraną na wieczorku urzędników browaru w Tenczynku z inicyatywy art. dram. p. Szoberta ku uczczeniu jubileuszu Adama Asnyka, na szkołę polską w Biały, — nadto 1 złr. 30 ct. na gimnazyum polskie w Cieszynie z nadwyżki przy sprzedaży bukiecików.

Na weselu u pp. Bociańskich złożono 6 złr. na gimnazyum polskie w Cieszynie.

J. Maniecki złożył 1 złr. jako karę od służby na szkołę polską w Biały.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłała Czytelnia polska w Biały kwotę 9 złr. 50 ct., zebraną przez członków w odpowiedzi na artykuł *Silesii* z dnia 10 b. m.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył p. A. Jaworski z Niepołomic 4 złr. 5 ct., zebrane na zabawie w Kowalowej. P. Jakób Parlewicz w Tuchowie nadesłał 90 ct. z jarmarku.

Uroczysty ingres księcia biskupa Puzyny do katedry na Wawel odbył się wczoraj ściśle według ogłoszonego poprzednio programu. W uroczystym tym akcie, pomimo przejmującego zimna, uczestniczyły tłumy nabożnych. Z dygnitarzy duchownych obecni byli arcybiskup lwowski ks. Morawski, biskupi Solecki i Glaser, infułat Walczyński z Tarnowa. Z dostojników świeckich przybyli na uroczystość minister oświaty dr Madeyski, namiestnik hr. Badeni, Stanisław hr. Badeni i w. i. Z miejscowych obecni byli reprezentanci władz autonomicznych i rządowych, oraz liczni wojskowi. Obywatele Krakowa z wszystkich sfer pospieszyli na uroczystość wraz z rodzinami. Poważne głosy dzwonów licznych kościołów towarzyszyły wjazdowi księcia biskupa do starodawnej katedry. Po nabożeństwach i odczytaniu we wszystkich kościołach listu pasterskiego księcia Puzyny, w pałacu biskupim odbył się obiad, w którym uczestniczyło przeszło sto osób, w ich rzędzie wymienieni powyżej dygnitarze duchowni i świeccy. Dla ubogich miasta w klasztorze Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu na koszt nowego księcia biskupa przygotowany był obiad na 500 osób. Wieczorem gmachy miejskie i rządowe, oraz mieszkania prywatne w mieście były iluminowane. Przed mieszkaniem księcia biskupa orkiestra „Harmonia“ grała odpowiednie melodye, poczem w towarzystwie tłumu osób przechodziła przez miasto.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Michał Bobrzyński przyjmować będzie interesantów w gimnazyum III (Sobieskiego) po południu o godz. 3 w kancelaryi dyrekcyi w środę i w czwartek, t. j. 20 i 21 b. m.

Robotnicy w Krakowie odbyli wczoraj przed południem jednocześnie dwa zgromadzenia, na których stale zapadają uchwały w sprawie zaprowadzenia powszechnego głosowania. Po zgromadzeniach tych zwarte masy robotników przechodziły przez rynek główny miasta z pieśnią partyi socyalistycznej na ustach. Towarzyszyli im funkcyonaryusze policyjni, czuwający, aby niedozwolonym wybrykiem nie zamącił ktoś publicznego bezpieczeństwa, wszakże do żadnych rozruchów, a o ile wiemy, ani aresztowań nigdzie nie przyszło. Po tem zbiorowem użyciu spaceru robotnicy poszli spokojnie na obiad, a miasto wolnem było od jakichkolwiek gorszących scen i niepokojów, które się dawniej przytrafiały.

Ofiary zawodu. We Lwowie zmarł na tyfus plamisty dr. Ferdynand Cassina w 53 roku życia. Jako urzędnik sanitarny wysłany na inspekcyę do Stadnicy w powiecie buczackim wraz z eksponowanym na miejsce doktorandem Boehmem z Krakowa, zaraził się i obaj w kilka dni po sobie umarli Przed dwoma zaś tygodniami złożono do grobu zwłoki śp. dra Antoniego Janiszewskiego, lekarza powiatowego w Kamionce Strumiłowej, który nabawił się tyfusu plamistego w Majdanie Starym i dwunastego dnia choroby umarł. Na posterunku wobec skrytego wroga, który corocznie szerzy pomór między ludnością naszego kraju, jednocześnie pada trzech pracowników, którzy mieli śmiałość stanąć do walki z chorobą, nie znającą litości dla ofiar swoich, chorobą, która w szeregach lekarskich corocznie większe czyni szczerby, niż w wojnie kula broni morderczej. Trzy życia naraz zabrała w sile wieku w zapale do pracy, trzy rodziny niedawno szczęśliwe ciężka pokrywa żałoba. Jeden młody adept zawodu lekarskiego, który jeszcze nie miał czasu otrzymać stopnia akademickiego, zginął na progu swej działalności, a obok niego padło dwóch wytrawnych, zdolnych, energicznych pracowników, co niejednę już przebyli burzę i nieraz śmierci w oczy zaglądali.

Dr. Cassina otrzymał stopień akademicki w r. 1866, był asystentem Uniwersytetu w Krakowie, następnie lekarzem powiatowym w Tarnobrzegu; w r. 1872 powołany do biura sanitarnego namiestnictwa, około 3 lat prowadził to biuro w zastępstwie chorego później zmarłego, ówczesnego protomedyka. W r. 1875 mianowany członkiem kraj rady zdrowia, w której aż do końca życia najgorliwiej pracował. W 1878 r. objął posadę lekarza powiatowego w Przemyślu, a w 1893 powołany został jako inspektor sanitarny z powodu grasującej w kraju cholery, przyczem nader cenne położył zasługi w miejscach najbardziej zagrożonych.

Godność urzędniczego stanu. Czy urzędnik pocztowy jest obywatelem państwa konstytucyjnego? zapytać się godzi na podstawie następującego autentycznego faktu. Urząd pocztowy we Lwowie na dworcu, wskutek pomyłek urzędu w Przemyślu, przesłał telegraficzne zapytanie krakowskiemu urzędowi pocztowemu na dworcu, czy list pieniężny na kwotę 1750 złr. nie nadszedł do Krakowa, jako nie kartowany. Wskutek tego prostego telegraficznego zapytania bez najmniejszego cienia podejrzenia na kogokolwiek aresztowano w służbie będącego w Krakowie na dworcu oficyała poczty p. W. a stać się to mogło tylko na rozkaz naczelnika urzędu Rewizyi domowej uniknął p. W. dzięki energicznej interwencyi swojego szwagra adwokata dr G. Po przenocowaniu się w aresztach, dowiedział się oficyał p. W., że list kwestyonowany już znaleziono i że on, urzędnik państwowy, jest już wolny od dalszego wysiadywania w więzieniu.

Wyższe władze mają moralny obowiązek dla godności stanu urzędniczego orzec, jaką powinna być satysfakcya za tak ciężką krzywdę, wyrządzoną urzędnikowi, nigdy nieposzlakowanemu człowiekowi, starszemu wiekiem, obarczonemu liczną rodziną? Kto mu ma zwrócić koszta leczenia chorej wskutek przerażenia tym wypadkiem żony? Czyż p. naczelnik urzędu pocztowego na dworcu w Krakowie stanowisko swoje wobec podwładnych uważa za spełnianie obowiązku wachmistrza żandarmeryi, by za lada usterkę złodzieja wietrzyć wśród urzędników i tak strasznie ich kompromitować. Warto, aby się przez usta którego z naszych posłów zapytano p. ministra handlu, co sądzi o tym fakcie, czy podnosi wypadek taki godność urzędniczego stanu, bez której administracya państwa obchodzić się nie może.

Śluby. W sobotę w kaplicy Matki Boskiej w kościele OO. Karmelitów na Piasku ks. kanonik Sobierajski pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Kazimierzem Grzymałą Siemianowskim, sekretarzem rejencyjnym w Poznaniu, a panną Zofią Eljaszówną, córką znanego i powszechnie poważanego artysty malarza, profesora Walerego Eljasza i Natalii z Nyczów. Rodzice nowozamężnej oraz nowożeńcy otrzymali nader liczne gratulacye telegraficzne z różnych stron Polski od osób, które miały sposobność doznać uprzejmości pp. Eljaszów w Zakopanem i korzystać z cennych wskazówek najznakomitszego u nas znawcy Tatr, jakim jest p. Eljasz. Między innymi nadesłali telegramy wybitni Czesi z Edwardem Jelinkiem na czele.

Dnia 16 bm. pobłogosławiony został w kościele OO. Zmartwychwstańców przy ulicy Łobzowskiej związek małżeński między panną Amalią Heleną Cichulską, córką pensyonowanego pułkownika z Nowego Sącza, a p. Tadeuszem Dobrzyńskim urzędnikiem kolei państwowej w Nowym Sączu.

W kościele k. Dominikanów w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej w sobotę o 7 wieczorem ks. kanonik Oprzędek w asystencyi sześciu kapłanów pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy p Stanisławem Krokiewiczem, urzędnikiem Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, a panną Franciszką Bociańską, córką Kunegundy i Jana Bociańskiego, inżyniera Rady powiatowej krakowskiej. Liczni obywatele z miasta i okolicy, życzliwi obu spokrewnionym rodzinom, składali rodzicom i nowożeńcom serdeczne życzenia.

W Warszawie w sobotę w kościele Panien Wizytek pobłogosławiony został związek małżeński p. Antoniego Sternstein-Helcla, syna ś. p. Józefa, właściciela dóbr Rzędowice, w powiecie miechowskim, oraz małżonki jego Adelajdy z Wichtów, a synowca ś. p. Zygmunta Antoniego Helcla, prawnika, historyka i publicysty krakowskiego, z panną Janiną Lewandowską, córką Władysława i Oktawii z Gnatowskich, właścicieli dóbr Chodorków w gub. podolskiej, a synowicą ks. prałata Jana Gnatowskiego ze Lwowa, autora licznych prac z zakresu beletrystyki i publicystyki.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie w środę d. 20 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Śniadeckich *Collegium novum* posiedzenie zwyczajne, na którem odbędą się następujące odczyty: 1) Kol. prof. Bujwid: Badania nad błonicą, morfologia zarazka, wytwarzanie toksyn i ich własności, wytwarzanie surowicy przeciwbłoniczej (z demonstracyami). 2) Kol. Raczyński: Rozpoznawanie błonicy kliniczno-bakteryologiczne, różnica w jadowitości zarazka.

Krajowa Rada zdrowia odbyła w dniu 5 bm trzecie posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: Wydano opinię w przedmiocie aktywowania okręgów sanitarnych w Krukienicach i w Sądowej Wiszni, powiatu mościskiego, niemniej w sprawie utworzenia samoistnego okręgu sanitarnego w miasteczku Załoścach, w powiecie brodzkim. Uchwalono szereg zmian w statucie zdrojowym dla Krynicy. Wydano opinię w sprawie suszarni skór w Tarnopolu. Uchwalono dokonanie niektórych zmian w dotąd obowiązującej instrukcyi dla oglądaczy zwłok.

Wojskowe ćwiczenia i wyścigi na „ski“. Tłumy publiczności krakowskiej, co do liczby bynajmniej nie mniejsze od tych, jakie towarzyszą letnim i jesiennym wyścigom, podążyły w sobotę o godz. po południu pod kopiec Kościuszki, aby przypatrzeć się po raz pierwszy u nas wprowadzonym ćwiczeniom, ewolucyom i wyścigom na nowym rodzaju łyżew śniegowych, t. zw. „ski“. Teren obrany na ó popis na spadzistem wzgórzu od północnej strony stoków Sikornika aż do poprzecznego wału, przecinającego Błonia miejskie, był istotnie bardzo malowniczym i ze wszech miar do popisów łyżwowych się nadającym.

Z uderzeniem godziny 2 na krańcach owego terenu od zachodniej strony wsi Zwierzyńca ustawiły się oddziały wojskowe wszystkich czterech miejscowych pułków piechoty, biorące udział w produkcyach i wyścigach. Tu ustawione były cztery duże namioty polowe, przeznaczone przez zarząd wojskowy na ogrzewalnie i miejsca odpoczynku dla zaproszonych pań, oraz starszyzny wojskowej. W pośrodku pomiędzy namiotami muzyka 100 pułku piechoty przygrywała popisom.

Wyścigów, w których brali udział wyłącznie oficerowie i żołnierze piechoty, bez względu na stopień wojskowy, było ogółem pięć.

Pierwszym był wyścig płaski na przestrzeni 4.00 kroków. Startowało w nim po 2 ludzi z każdego batalionu, razem 26 żołnierzy, odznaczonych kolorowemi szarfami; nagrody wynosiły od 2 dukatów w złocie do 1 korony. Bieg ten był zajmującym jako próba popisu w szybkiej jeździe łyżwowej na równym terenie i dał sposobność poznać, że nowy sport, uprawiany widocznie z zamiłowaniem, znajduje wyćwiczonych zwolenników w pułkach.

Niemniej zajmujące były popisy w jeździe górskiej, w której „ski“ znajdują właściwe zastosowanie. Siła fizyczna, zręczność i umiejętność utrzymania równowagi w pełnym biegu na śliskich przyrządach, którym do pomocy służy tylko twardy kij, znajdują w tym rodzaju wyścigów pełne do popisu pole. Jedni z żołnierzy utrzymują w pełnej jeździe równowagę stojąc, inni przysiadając (oba rodzaje jazdy są dozwolone), w miarę chęci przyspieszenia lub osłabienia rozpędu. Nie brakło oczywiście zarówno w tym biegu jak poprzednim i wszystkich następnych licznych upadków mniej lub więcej estetycznych, które jednak nie pociągnęły za sobą szkodliwych skutków.

Z całego popisu najbardziej zajmujące były biegi wśród walki. W tem ćwiczeniu brali udział dobrze wyćwiczeni już żołnierze, gdyż bieg ten wymaga już nietylko pewności w nogach i w utrzymaniu się na łyżwach, ale także skoncentrowanej uwagi na operacye wojskowe. Walka odbyła się w ten sposób, że dwa oddziały żołnierzy obrały pozycyę w zasiekach śniegowych na równinie i na wzgórzu. Atakujący zaś oddział zbliżał się od szczytu Sikornika po całej pochyłości góry. Ćwiczeniem tem ś. cznie dowodził pułkownik 13 pułku p. Heimroth. Ponieważ przestrzeń od reglów góry aż do równiny jest wielką, przeto potrzeba było przeszło kwadransa czasu, zanim atakujące oddziały łyżwiarzy zbliżyły się na odległość strzału. Z pojawieniem się pierwszych żołnierzy, nadjeżdżających na łyżwach z karabinem w ręku, rozpoczęło się z obu zasieków silne ostrzeliwanie (t. zw. *Schnellfeuer*), które o tyle było zajmujące, że strzelających widać nie było i tylko dym zdradzał ich obecność. Po krótkiej szarży na dany przez pułkownika Heimrotha znak, oddział ukryty w zasieku dał się pobić, po czem zdobywcy z okrzykiem *hurra!* zajęli atakowaną pozycyę, zostawiając gęsto maruderów na placu boju.

Wyścigi o nagrodę w jeździe górskiej zakończyły o godz 5 po południu bardzo zajmujące popisy tego nowego sportu, który obowiązkowo wprowadzony do regulaminu ćwiczeń piechoty, znajduje zastosowanie w operacyach wojennych.

Kazanie Skargi, to arcydzieło Matejki, jak się dowiadujemy, niestety nie ujrzy Galicyi, gdyż hr. August Potocki, który na początku zeszłego roku sprzedał to arcydzieło za cenę 30 000 rubli do galeryi hr. J. Milewskiego z zastrzeżeniem, że w ciągu roku ma prawo cofnąć się od sprzedaży, pożałował tego obrazu i z pozostawionego mu prawa przed kilku dniami skorzystał. Płonne więc były nadzieje Lwowa, że zobaczy Kazanie Skargi, które w taki sposób pozostaje w Warszawie. Należałoby życzyć, aby hr. August Potocki, w którego pałacu obraz Matejki jest pozbawionym nietylko górnego, ale w ogóle dostatecznego światła, urządził odpowiedniejsze miejsce dla tego obrazu i pozwalał publiczności oglądać go chociaż od czasu do czasu.

Pociągi osobowe, kursujące pomiędzy Krakowem a Lwowem, z powodu wielkich zamieci śnieżnych, tak wczoraj, jak i dziś, uległy dość znacznemu opóźnieniu. Wyrazem gorliwych starań i energicznej działalności służby ruchu jest okoliczność, iż ruch na linii tej nie został całkiem wstrzymany, a opóźnienia przy żadnym z pociągów nie przenosiły dwóch godzin.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie donosi, że z powodu zasp śnieżnych wstrzymano na czas nieograniczony ruch całkowity dnia 16 b. m. na szlakach Stanisławów—Husiatyn, Wama—Rus—Moldawica—Hadikfalva—Radowce, Czerniowce—Nowosielica, Hliboka—Berhometh—Mezybrody, Karapczu—Czudyn i na kołomyjskich liniach lokalnych, zaś ruch towarowy na szlaku Złoczów—Tarnopol, Krasne—Radziwiłłów i Czerniowce—Suczawa dalej dnia 17 bm. na czas nieoznaczony ruch całkowity na szlakach Rawa Ruska—Sokal, Czerniowce—Suczawa, Hatna—Kimpolung i Dolina—Wygoda, a wreszcie tegoż dnia całkowity na szlaku Stanisławów—Woronienka przypuszczalnie na jeden dzień i ruch towarowy na szlaku Jarosław—Rawa Ruska na czas nieokreślony.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 15 bm. otwartą została w Bóbrku (powiat Chrzanów) przy istniejącym tam urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną Celem odróżnienia jej od Bobrka w Poznańskiem, nazwaną będzie powyższa stacya: „Bobrek koło Oświęcima“.

Poświęcenie fabryki. W sobotę o godzinie 11 przed południem odbyło się w Krowodrzy uroczyste poświęcenie istniejącej tam od lat trzech a obecnie powiększonej i rozszerzonej fabryki zapałek dra

Władysława Szujskiego. Aktu poświęcenia dopełnił wobec licznego grona zaproszonych gości ks. kan. Drohojowski poczem całe zgromadzenie oglądało zabudowania fabryczne, warsztaty i izby robotnicze gustownie zielenią przybrane, gdzie zgromadzeni w komplecie robotnicy i robotnice fabryki oczekiwali na zwiedzających.

Po poświęceniu i oględzinach zaprosił gospodarz dr. Szujski gości swych do wielkiej sali fabrycznej na poczęstunek. Tutaj wśród licznych przemówień toastowych podnoszono kilkakrotnie wielką zasługę inicyatorów pożytecznego przedsięwzięcia przemysłowego, a w szczególności dra Szujskiego i jego wspólnika p. Moraczewskiego, którzy oceniając doniosłość podjętego zadania dźwigania przemysłu krajowego na drodze czynnej pracy, dają dowody wytrwałości uwieńczone najpożądańszemi rezultatami. W gronie obecnych znajdował się poseł dr. Weigel który w imieniu własnem i kolegi posła dra Sokołowskiego składał właścicielowi w serdecznych słowach życzenia najlepszego powodzenia na drodze pożytecznej i tak pożądanej pracy. W licznym szeregu toastów pito zdrowie ks. kanonika Drohojowskiego, posła dra Weigla, star. radcy Krumłowskiego, prof. dra Ulanowskiego, przedstawicieli prasy, personalu robotniczego fabryki, naczelnika gminy Krowodrzy i straży ogniowej krowoderskiej, która asystowała przy akcie itd. Z przemówienia właściciela i dyrektora fabryki dra Szujskiego, dowiedzieli się zgromadzeni, że p. Szujski usunąwszy ze spółki swych dawnych wspólników, związał się obecnie z nowymi, a to pozwoliło mu rozszerzyć odpowiednio fabrykę i zapewnić jej dalszy pomyślny rozwój. Fabryka rozpoczęta przed laty trzema skromnym kapitałem, mieszcząca się początkowo w starej rozwalonej karczmie i wykazująca w pierwszym roku zaledwo 4000 złr. obrotu, po latach trzech, dzięki poparciu ludzi dobrej woli i ogółu, rozwinęła się tak, że w ostatnim roku wykazała obrót 150,000 złr. To skłoniło właściciela do utrwalenia podstaw jej finansowych i rozszerzenia warsztatów. Pomyślny rozwój przedsiębiorstwa jest najwymowniejszym dowodem potrzeby tego rodzaju fabryki, która dostarczając jednego z najpotrzebniejszych artykułów codziennego użytku, w jakości i gatunku nie ustępującym niczem zagranicznym wyrobom, pozwoli rozwinąć w kraju tę nową gałęź przemysłu dla zarobek miejscowej ludności i pozostawi pieniądz w kraju.

Zasyłając pożytecznemu przedsiębiorstwu przemysłowemu pp. Szujskiego, Moraczewskiego i Spółki życzenia najpomyślniejszych wyników pracy, wyrażamy nadzieję, że zarówno ogół konsumentów krajowych, jak i kupcy miejscowi i okoliczni użyczą fabryce poparcia przez zamawianie i rozpowszechnianie jej wyrobów, które nie ustępują ani ceną, ani jakością wyrobom zagranicznym.

Walne zgromadzenie Towarzystwa miłośników orkiestry krakowskiej „Harmonia“ odbędzie się dnia 24 b. m. o godz. 3 po południu w sali radnej miasta. Porządek obrad: sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1894, wnioski członków, wybór prezesa i wydziału. Na zgromadzenie to imieniem wydziału zaprasza wszystkich P. T. członków wspierających — prezes *dr. Henryk Jordan*, sekretarz *Henryk Olszewski*.

W parku krakowskim odbyła się wczoraj ożywiona zabawa na lodzie. Mnóstwo łyżwiarzy i łyżwiarek przy dźwiękach orkiestry „Harmonii“ używało zdrowego sportu. Ze zmierzchem p. Lenczowski spalił efektowne ognie sztuczne. Za popisy w łyżwiarstwie rozdawane były nagrody. Dochód z zabawy przeznaczony był na zakupienie płaszczy dla członków „Harmonii“, których mundury nie są zbyt ciepłe na zimę.

Zmarli. W Ebelsberg zmarł Franciszek hr. Wallis, podkomorzy i generał-porucznik. Urodzony w r. 1838 żonaty był z Małgorzatą Rodakowską.

W Raniżowie zmarł dnia 12 b. m. ks. Franciszek Szaynok, jubilat, kanonik i proboszcz, przeżywszy lat 90, gorący patryota polski, niegdyś więzień stanu w Kufsteinie.

Maciej Marnniak Sikorski, generał-major, kawaler orderu żelaznej korony, zmarł w Przemyślu w 68 roku życia.

Stypendyum. P. Romuald Makarewicz nadał stypendyum o rocznych 100 złr. z fundacyi stypendyjnej swego imienia Elżbiecie Sankowskiej, sierocie bez ojca i matki, uczennicy szkoły ludowej sześcioklasowej w Brzeżanach.

Sprawa o plagiat. Jak łatwo bywa częstokroć zasiąść na ławie oskarżonych, dowodzi tego zdarzenie ze znanym ekonomistą i uczonym rosyjskim, profesorem Iwaninkowem. Niejaki p. Muratow, „szlachcic“, przetłómaczył z angielskiego dzieło Webba i Coxa, traktujące o ośmiogodzinnym dniu pracy. Nie posiadając, jak się okazało, dostatecznie angielskiego języka i nie czując się widocznie na siłach, tłómacz zwracał się do kilku moskiewskich profesorów, aby zechcieli redagować owo tłómaczenie i, po wielu staraniach, uprosił nareszcie profesora Iwaninkowa choć wiadomo, iż redagowanie niezdarnego przekładu trudniejszem bywa, niż samo tłómaczenie. Tymczasem, na prośbę redakcyi *Russk. Wied.*, profesor Iwaninkow zamieścił w tem piśmie artykuł wstępny, w którym przytoczył niektóre ustępy z dzieła Webba i Coxa we własnem tłómaczeniu. Wówczas jednak p. Muratow, czując się poszkodowanym moralnie i materyalnie, oskarżył prof. Iwaninkowa o plagiat i o „stracone korzyści“. Na sądzie p. Muratow cofnął swą skargę, poprzestając na oskarżeniu prof. Iwaninkowa o przestępstwo kryminalne. Sąd uznał naturalnie niewinność oskarżonego i skargę p. Muratowa oddalił.

„Sprawa krożańska z aktów urzędowych tudzież sprawozdań i mów adwokatów rosyjskich spisana“. Pod takim tytułem wyszła we Lwowie broszura, zawierająca najdokładniejszy przebieg rozgłośnego gwałtu, dokonanego na ludności katolickiej w Krożach na Litwie z rozkazu gubernatora kowieńskiego Klingenberga.

Prenumeratorowie miejscowi *N. Reformy* otrzymać mogą broszurę tę, obejmującą 116 stron druku po cenie 10 centów za egzemplarz, zaś zamiejscowi za nadesłaniem 15 centów przekazem, lub w znaczkach pocztowych. Cały dochód, bez potrącenia kosztów druku, lub jakichkolwiek innych wydatków, przeznaczony jest na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 19 lutego: Koncert p. A. Bandrowskiego.

We środę 20 lutego: „Madame Sans-Gene“, komedya w 4 aktach W. Sardou.

We czwartek 21 lutego: „Harde dusze“, sztuka w 5 aktach podług powieści Orzeszkowej, ułożona na scenę przez Z. Sarneckiego.

W piątek 22 lutego: „Intryga i miłość“, tragedya w 5 aktach Fr. Schillera. (Popularne).

W sobotę 23 lutego: „Dzisiejsi“, komedya w 1 akcie M. Gawalewicza; „Barkarola“, obrazek dramatyczny w 1 akcie M. Gawalewicza; „Na klęczkach“, dramolet w 1 odsłonie J. Kościelskiego; „Consilium facultatis“, komedyjka w 1 akcie J. A. hr. Fredry (syna).

W niedzielę 24 lutego: „Kościuszko pod Racławicami“ obraz historyczno-ludowy w 5 odsłonach A. W. Lasoty.

Składki. Dla biednych chorych w zakładzie Brata Alberta złożył N. 3 złr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z teatru. Rzecz to zupełnie naturalna, że artysta dramatyczny, odtwarzający w szeregu lat cudze pomysły, pokusi się czasem o laury autorskie. Ale aktorstwo i autorstwo, to rzeczy tak oddalone od siebie, tak mało mające cech wspólności myślowej, że wyjątkowego na to trzeba talentu, aby obie te rzeczy pogodzić i zdobyć powodzenie. Pomimo wielkiej sympatyi, jaką mamy dla p. Siemaszki i jego scenicznych kreacyj, sztuce jego, wystawionej w sobotę na naszej scenie odmówić musimy wszelkiej wartości. Nawet od krotochwili, jaką jest „Mąż w powijakach“, mamy prawo wymagać jako tako sklejonej akcyi, logicznie podanej osnowy, i kilku postaci, któreby posiadały oryginalniejsze rysy, bogdaj z śmiesznej uchwycone strony. Pomysł „Męża w powijakach“ jest tak banalny, tak naiwnie i dziecinnie przedstawiony, że podziwiać można autora, który miał nadzieję zdobyć sukces śmiechu utworem, tak mało prawdziwej wesołości posiadającym. Komiczna sytuacya męża, zostającego pod pantoflem żony i teściowej, została tak wyzyskaną, że tylko wytwornym dowcipem, typową karykaturą lub dowcipnie zadzierzgniętą intrygą możnaby farsę na tym temacie osnutą uratować. Ponieważ zaś tego wszystkiego nie ma w sztuce p. Siemaszki, więc też i krotochwila doczekała się upadku, od którego nie mogło jej uratować kilka dowcipniejszych sytuacyj, szufladkowa robota zmieniania maryonetek na scenie, sceny spazmów na kanapie, podkreślane oklaskami na sobotniem przedstawieniu. Artyści, z koleżeńskiej dla autora uprzejmości, wytężali wszystkie swe siły, aby ożywionem tempem gry i sztuczną wesołością ratować farsę i aż żal było miejscami patrzeć na bezowocne ich wysiłki, których szkoda było dla sprawy, z góry przegranej. Szkoda było i doskonałej gry autora w roli nauczyciela Danielskiego i wysiłków p. Sobiesława, który nie wiedział, co ma począć w roli spowitego męża i pełnej wdzięku gry p. Trapszówny i finezyjnej a sympatycznej werwy, jaką rozwinęła p. Sznage w roli zazdrosnej małżonki — a wreszcie tego największego *lever de rideau*, jakie starała się stworzyć p. Wolska w roli teściowej.

Wczoraj na uczczenie aktu intronizacyi księcia biskupa krakowskiego wystawiono po raz szósty „Lizystratę“. W tekście zauważyliśmy liczne zmiany, określenia i dodatki. Z pomiędzy dodatków tych obecna w teatrze publiczność żywemi oklaskami podkreślała ustępy i alluzye, odnoszące się do „pomnika Homera“, któremu „głowę obsiadły wróble“ — a „wydęte kształty uczyniły podobnym do Bachusa“. Na przedstawieniu obecnym był namiestnik hr. Badeni, brat jego poseł St. hr. Badeni, oraz minister p. Madeyski.

— Odczyt. Na dochód budowy szkoły polskiej w Biały wygłosił wczoraj prof. Czesław Pieniążek odczyt p. t. „Z dziejów ojczystych i literatury“. Przedmiotem zajmującego w piękną formę odzianego wykładu był historyozoficzny pogląd prelegenta na stosunek historyi do literatury i wzajemne oddziaływanie dwu tych ewolucyjnych prądów na siebie. Prelegent nie ograniczył się jednak na teoretycznem wykazaniu praw oddziaływania historyi na literaturę, ale na przykładach z dziejów Polski porozbiorowej starał się scharakteryzować prądy polityczne i myślowe i ich odbicie we współczesnej literaturze. Zaczynając od powstania Kościuszkowskiego, przebiegł kolejno wszystkie zapisane w historyi krwawe a bezowocne wysiłki narodu, będące wyrazem nigdy nie gasnących porywów do uzyskania niepodległości, i wykazywał jak one odbijały się we współczesnem piśmiennictwie, jakie obudzały prądy i jakiej ulegały krytyce. Wszystkie te wywody były wstępem i przygotowaniem do krytyki, jakiej w zakończeniu poddał najnowszą książkę St. Koźmiana „Rzecz o roku 1863“. Książka ta — zdaniem autora — wywiera na czytelniku podobnie przygnębiające wrażenie, jak głośny adres emigracyi polskiej w r. 1857 do cara Aleksandra II. Prelegent uważa ją jako wyraz protestu przeciwko zasadzie miłości ojczyzny i idei ofiarności, potępianie poświęcenia, rzucanie potwarzy na działania, na przeszłość, są dziwnym wyrazem reakcyi, która musi zostać potępioną i z oburzeniem napiętnowaną przez zdrowo myślące polskie społeczeństwo.

„Rewolucyjne prądy płyną do nas z góry, a z dołu odzywają się ryki protestu niezadowolonych proletaryuszów; co z tego wyniknie, gdzie szukać nam tego środka, który jest właściwem dla nas w kazaniem? Trzeba stworzyć siłę odporną w łonie narodu, którąby stworzyła hart ducha do walki o ideały narodowe i przyszłość Ojczyzny.

Licznie zgromadzeni słuchacze podziękowali rzęsistemi oklaskami za zajmujący odczyt.

— Atlas anatomiczny prof. Laskowskiego. Ostatniemi czasy coraz częściej spotykamy się z radosnemi objawami pracy niepospolitej naszych rodaków za granicą, a jednym z najmłodszych w tym szeregu jest dr. Laskowski, profesor wydziału lekarskiego na wszechnicy genewskiej. Mąż ten, wielkiej nauki i pracy wytrwałej, stworzył przed niedawnym czasem dzieło, któremu dotąd niema równego w żadnej literaturze cywilizowanych narodów, a które mu zjednało sławę i uznanie niepoczesne.

Prof. Laskowski wydał roku ubiegłego w Genewie atlas anatomii ciała ludzkiego, który pokazany na międzynarodowym zjeździe lekarzy w Rzymie, wywołał ogólny podziw i zdumienie, a wprawia w zachwyt specyalistów obeznanych dokładnie z przedmiotem nader obszernym i z trudnościami, jakie wchodzą w drogę przedstawieniu wiernemu i naukowemu, tego obszernego działu wiedzy lekarskiej.

Autor z pomocą p. Balickiego rodaka artysty i wydawcy p. Brauna w Genewie, pokonał znakomicie te wszystkie trudności i oddał w ręce świata lekarskiego dzieło niezmiernej wartości naukowej i praktycznej.

Głosy prasy tak lekarskiej jak i ogólnej, zagranicznej, nie szczędzą pochwał tak dziełu, jak i autorowi, a wiele osobistości bardzo wysoko postawionych, a szanujących w człowieku przedewszystkiem talent i pracę wyraża się z prawdziwem podziękowaniem i szczerem uznaniem dla profesora Laskowskiego.

Najświeższym tego rodzaju dowodem uznania jest list, jaki prof. Laskowski otrzymał z dworu królewskiego szwedzkiego, za ofiarowany królowi Oskarowi II atlas. Ponieważ tego rodzaju wysoka dystynkcya, okazana rodakowi naszemu, będzie niezawodnie przyjemną każdemu, kogo sława i uznanie niepospolitego umysłu obchodzi, pozwalam sobie list ten w całości przytoczyć.

Do Wielmożnego doktora Laskowskiego, profesora Uniwersytetu w Genewie.

Panie Profesorze!

„Jego królewska Mość, król Szwecyi i Nowegii rozkazał mi zawiadomić pana Profesora, że otrzymał za pośrednictwem p. Bukowskiego w Stockholmie cenne Jego dzieło „Atlas Anatomiczny“.

„Jego królewska Mość przyjął z wielkiem zadowoleniem ofiarowane mu dzieło i polecił mi powiedzieć panu Profesorowi, że uważa je jako zasługujące na jak największe uznanie, tak pod względem ścisłości naukowej, jak również pod względem prawdziwie pięknego i artystycznego wykonania tablic, i wyraża Panu swoje najlepsze zadowolnienie i podziękowanie za okazaną Mu grzeczność przez ten cenny podarunek.

„Proszę P. Profesora aby zechciał przyjąć wyrazy megoszacunku i wysokiego poważania.

„Naczelnik sekretaryatu królewskiego *Szambelan von Celsing.*“

Prof. dr. Eleruod z Genewy, w dłuższym artykule pod tytułem „Une oeuvre anatomique“ w *Journal de Genève* wśród swej oceny takie słowa zamieszcza:

„To dzieło wielkiej doniosłości przynosi prawdziwy zaszczyt naszemu kraikowi genewskiemu, w którym całe dokonanem zostało, naszej młodej wszechnicy genewskiej, jego autorowi prof. Laskowskiemu i dwom jego współpracownikom pp. Balickiemu i Braunowi.“

Oto są nieliczne tylko dowody uznania zasługi i chwały, jaką nasz rodak się okrył, chwały niezaprzeczenie między obcymi w zupełności zasłużonej.

Dr. W. H.

Spostrzeżenia meteorologiczne.
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 18 lutego.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 po p.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	744 3 mm	744 3 mm	744 5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—16°,0	—20°,3	—10°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	N 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90 %	87 %	67 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	10	5

Dział ekonomiczny.

„Nowoje Wremia“ zamieszcza w jednym z ostatnich numerów następującą korespondencyę z Warszawy:

„Otwarcie obywatelom ziemskim kredytu w Banku państwa zupełnie zmieniło nastrój wśród ziemian w Królestwie Polskiem, zaledwie bowiem kilkuset obywateli zdążyło skorzystać z tego kredytu, a już pojawiają się nowe projekty, mające na celu wyciągnięcie jeszcze większych korzyści z tego źródła dla tutejszych obywateli ziemskich. Pierwszą największą pożyczkę, jaka została wydana z zabezpieczeniem hypotecznem z kantoru warszawskiego Banku państwa, dostał jeden z większych browarów warszawskich. Pożyczka ta wynosi 150 000 rs.

„Ruch kooperatywny wśród ziemian polskich, mający na widoku cele produkcyjne, objął już wiele miejscowości tego kraju, w przeciwstawieniu do tego, co niedawno jeszcze można spostrzegać w tej sferze, w której myślano tylko o urządzaniu wspólnych sklepów, gdzieby można było po możliwie niskich cenach kupować produkty dla przemysłu wiejskiego.

„W Łodzi już zorganizowano towarzystwo, mające na celu przygotowywanie i dostawę na rynek tutejszy bydła na rzeź. Do tego towarzystwa zapisało się bardzo wielu obywateli ziemskich z gubernii piotrkowskiej, kaliskiej i płockiej. W tej ostatniej gubernii zorganizowano również towarzystwo w celu sprzedaży hurtowej bydła, zboża itp., a wreszcie dla wspólnego zakupowania niezbędnych fabrykatów. Zebrano już kapitał i obrano zarząd z grona ziemian okolic Płocka. W mieście tem poruszono nadto kwestyę co do urządzenia różnych zakładów techniczno przemysłowych w celu umożliwienia sprzedaży produktów w przeróbce, z zupełnie słusznem wyrachowaniem, że w większej liczbie wszystko da się zrobić daleko lepiej i taniej i że, jeżeli czego nie można wypełnić samemu, należy wtedy wejść do spółki z sąsiadami.“

Prasa tutejsza dodaje, że kierunek ten, jaki daje się zauważyć wśród polskich obywateli ziemskich, ogromnie ułatwia Bank państwa, „który z powodu swojej nowej organizacyi i rozszerzonego programu czynności może okazać wielką pomoc ziemianom, gdyż daje im możność spłacić wszystkie zaliczenia otrzymane na zastaw zboża i wyczekać na lepszą cenę oraz na czas odpowiedniejszy do sprzedaży“. Tutaj są przekonani, że tej „dogodnej pory do sprzedaży“ doczekają się podczas nadchodzącej wiosny. Następnie ogólne zainteresowanie budzi tutaj wiadomość o rozwoju działalności tutejszego Towarzystwa ziemskiego w zakresie asekurowania produktów rolniczych. Ziemian tutejszych szczególniej ożywiła następująca krótka notatka jednej z gazet, komunikującej: „Ze źródła, które mamy prawo uważać za wiarogodne, otrzymujemy informacye, że projekt Towarzystwa wzajemnej asekuracyi przy Towarzystwie kredytowem ziemskiem ma wszelkie widoki powodzenia“.

Przytoczone powyżej fakty, jak i wiele innych, dowodzą niewątpliwie ożywienia i świadczą o obecności w kraju poważnych sił ziemiańskich. Dlatego też jest dla nas rzeczą zupełnie niezrozumiałą, dlaczego ziemianie polscy zachowują się z taką obojętnością wobec wystaw, urządzanych w Moskwie i w Niżnym Nowogrodzie“.

Losy Jó-sziv. Przy ciągnieniu odbytem 14 bm. padła główna wygrana 10.000 złr. na seryę 6217 nr. 94. Po 1000 złr. wygrały: ser. 4755 nr. 9 i s. 7356 nr. 39. Po 500 złr.: ser. 1299 nr. 3 i ser. 2461 nr. 66; po 100 złr.: ser. 1743 nr. 79, ser. 1797 nr. 76, ser. 3494 nr. 24 ser. 4783 nr. 98 i ser. 5232 nr. 25; po 25 złr.: ser. 442 nr. 60 ser. 701 nr. 100, ser. 809 nr. 39, ser. 1323 nr. 83, ser. 1375 nr. 96, ser. 1553 nr. 36 ser. 1751 nr. 57, ser. 2077 nr. 61, ser. 2127 nr. 44 ser. 2513 nr. 30, ser. 2822 nr. 78 ser. 2833 nr. 96 ser. 3623 nr. 26 ser. 3711 nr. 28 ser. 3844 nr. 97, ser. 4961 nr. 100, ser. 5050 nr. 28, ser. 5214 nr. 26, ser. 5423 nr. 51 i ser. 6530 nr. 2; po 10 złr.: ser. 152 nr. 1, ser. 153 nr. 7, ser. 1672 nr. 31, ser. 1901 nr. 86, ser. 2022 nr. 35, ser. 4176 nr. 82, ser. 4226 nr. 3, ser. 4927 nr. 75, ser. 5459 nr. 90 i ser. 7393 nr. 28. Nadto wyciągnięto 800 losów po 2 złr.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 18 lutego. Dzisiaj przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa, która potrwa tydzień, przeciw Schapirze i pięciu jego wspólnikom, (między nimi jest także kobieta) o usiłowane i popełnione oszustwo, dokonane przez wyłudzenie pieniędzy na zakupienie rzekomo podrobionych banknotów austryackich i rubli rosyjskich. Ofiary oszustwa były zwabiane zwykle do Londynu, Rotterdamu, Berlina, Wrocławia lub do jakiego miejsca nadgranicznego, gdzie oszukani po złożeniu ceny kupna bywali zostawiani bez wszelkiej pomocy.

Oskarżenie mówi o dziewięciu wypadkach popełnionych, a o dwunastu zamierzonych, ale te wypadki nie wyczerpują jeszcze całego szeregu oszustw, od kilku lat popełnianych.

Oskarżeni wypierają się w ogóle winy, a o listach, w których jest dowód zawartych układów, dają sprzeczne zeznania.

Wiedeń, 18 lutego. Wykaz banku austryacko-węgierskiego za tydzień ubiegły z d. 15 b. m.: Banknotów w obiegu było za 456,030.000 złr., czyli o 7,148 000 złr. mniej, niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego było 311,443.000 złr. (więcej o 991.000 złr.), w portfelu wekslowym 125,828 000 złr. (mniej o 14 421.000), w lombardzie 26 601 000 (mniej o 1 256 000), banknotów nieopodatkowanych w rezerwie było za 62 512.000 złr. (więcej o 7,222.000 złr.)

Arco, 18 lutego. Sprawozdanie lekarskie o stanie zdrowia arcyksięcia Albrechta: Przeszłej nocy siły jeszcze więcej opadły.

Arco, 18 lutego. Sprawozdanie lekarskie o stanie zdrowia arcyksięcia Albrechta z wieczoru wczorajszego z godziny $6^1/_2$ opiewa: Przedmiotowy stan nie uległ zmianie; podmiotowe uczucie chwilami lekko zamącone. Działanie serca zwolna, ale statecznie opada. Utrata sił coraz większa.

Arco, 18 lutego. Godzina 10 minut 12. Agonia. Skonu można każdej chwili oczekiwać.

Arco, 18 lutego. Godzina 2. Arcyksiążę Albrecht umarł o godzinie 1 w południe.

Lubiana, 18 lutego. Na onegdajszem posiedzeniu Sejm uchwalił budżet krajowy. Wydatki w kwocie 1,008 558 złr. znajdują częściowe tylko pokrycie w dochodach, które wynoszą zaledwie 129.676 złr. Niedobór pokryją dodatki do podatków. Powzięto następnie kilka uchwał dotyczących budowy kolei.

W sprawie reformy wyborczej większość komisyi wnosi rozszerzenie prawa wyboru na wszystkich opłacających podatki, a nadto na takich, którzy ukończyli zakład naukowy średniego stopnia lub wykazali uzdolnienie do jednorocznej służby wojskowej, tudzież na robotników zorganizowanych w kasach chorych. Dalej wnosi większość komisyi, aby nowych wyborców z wyjątkiem robotników, którzy mają utworzyć odrębną grupę, rozdzielić na kurye dziś już istniejące i pomnożyć mandaty z gmin wiejskich. Baron Schwegel w imieniu mniejszości komisyi zalecał równomierne rozszerzenie prawa wyborczego, jednakże z utrzymaniem dotychczasowych kuryj bez zmiany, tudzież złączenie nowych wyborców z dotychczas uprawnionymi do głosowania w nowej czwartej kuryi. Mowca zaproponował wreszcie, aby cały materyał przekazać Wydziałowi krajowemu z poleceniem zdania sprawy w stosownym czasie o oddziaływaniu reformy na kraj. Po żywej rozprawie przyjęto wnioski większości.

W sprawie zmiany ustawy o swojszczyźnie uchwalono rezolucyę w duchu projektu rządowego.

Okrzykiem na cześć cesarza Sejm został zamknięty.

Budapeszt, 18 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej p. Endrey zaproponował, aby posłowie na rzecz nędzarzy w kraju wyrzekli się dyet poselskich za jeden dzień. Postanowiono wniosek ten roztrząsnąć na jutrzejszem posiedzeniu.

Paryż, 18 lutego. *Figaro* twierdzi, że wskazówki, jakie nadeszły z zagranicy, skłoniły rząd francuski do powiększenia środków przezorności około osoby króla serbskiego Aleksandra, bawiącego w Biarritz. Skutkiem tego pewien wyższy urzędnik z ministerstwa spraw wewnętrznych udał się na miejsce.

Bruksela, 18 lutego. Dziennik *Etoile-Belge* ogłosił powody, przemawiające za objęciem państwa Kongo przez Belgię — oraz powody, które skłoniły do skrócenia terminu, jaki w umowie r. 1890 był wyznaczony. Powody te są głównie natury finansowej. Zaprowadzenie czynniejszej wewnętrznej organizacyi, wyprawy przeciw Arabom, spóźnianie się budowy kolei żelaznej — to wszystko postawiło rząd belgijski przed alternatywą: albo zaproponować zaciągnięcie pożyczki, albo zażądać bezzwłocznej aneksyi. Rząd zdecydował się na drugie, ale zwraca uwagę na to, że kraj jest panem swego ostatecznego postanowienia i że kolonia jest tylko krajem zależnym, ale nie jest integralną częścią kraju. Rząd zastanawiał się troskliwie nad materyalnemi i moralnemi skutkami objęcia kraju Kongo, a szczególnie uwzględnił międzynarodowe stanowisko Belgii.

Rzym, 18 lutego. Papież przyjął wczoraj w sali tronowej około 400 pielgrzymów z kilku dyecezyj w prowincyach Wenecyi i Emilii. Do każdego z pielgrzymów, przechodzących poprzed tron, papież przemówił kilka słów życzliwych, skutkiem tego przyjęcie przeciągło się przeszło godzinę.

Wobec tego wszelkie niepokojące wieści o stanie zdrowia papieża nie mają żadnej podstawy.

Petersburg, 18 lutego. Ze strony kompetentnej potwierdzają główną treść wiadomości, rozgłoszonej przez dzienniki rosyjskie o zawarciu traktatu handlowego między Rosyą a Japonią jednak dodają, że wiadomość owa jest o tyle przedwczesną, iż rokowania trwają dalej. Obustronna dobra wola pozwala przypuszczać, że traktat będzie zawarty w duchu przez dzienniki wskazanym.

Waszyngton, 18 lutego. Senat rozważał onegdaj sprawę wydania obligacyj. Hill powitał z zadowoleniem rezolucyę niemieckiego parlamentu w duchu międzynarodowej konferencyi monetarnej. Wolcott oświadczył, że Cleveland nie powiedział prawdy twierdząc, że chce utrzymać ustanowiony stosunek wartościowy między złotem i srebrem. Zdaniem mowcy nie potrzeba zwracać uwagi na Clevelanda i Rotszyldów, którzy chcą podać w wątpliwość kredyt Ameryki. Wolcott sądzi, że rezolucya parlamentu niemieckiego zdąża do wymiany myśli na korzyść srebra. Hill odpowiedział, że nie chciał bronić Rotszyldów. Prezydent Cleveland jest związany ustawami. Kongres odmówił mu poparcia. Potrzebnych wielkich sum nie można w inny sposób zebrać.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 18 lutego 1895.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	102	10
Zjednoczony dług w srebrze	102	05
Austryacka renta złota	125	40
4% austryacka renta (marcowa)	100	85
4% węgierska renta złota	124	50
4% węgierska renta koron.	99	60
Akcye banku austro-węgierskiego	1100	—
Akcye kredytowe	414	25
Londyn	124	10
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	50
20 marek	12	10
20-to frankówki za sztukę	9	83½
Banknoty włoskie	46	95
Dukaty austryackie	5	82

Wiedeń, 18 lutego. Ruble 133·—. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15 70. — Żyto na wiosnę 5·66—0·00. Pszenica na wiosnę 6 64 0·00. Owies na wiosnę 6 20—0·00.

Wiedeń, 18 lutego. 4% oblig. poż. kraj. z 18.. 97·75; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 97·85; 4% galic. fund. propin. 97·70; $4^1/_2$% list. banku kr. 100 80; 5%-owe obligi banku krajowego 102·; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98 50; Akcye Karola Ludwika 220·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 312 —; Losy z 1854 na 250 złr. — 152 —; losy z 1860 na 500 złr. — 159 50; losy z roku 1860 na 100 złr. 165 50; losy z 1864 za 100 złr. -- 200·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 414·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 454·—; Länderbank na 200 złr. — 288 90; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1104 —

Berlin, 18 lutego. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 251 40 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103 50 mrk. Austryacka srebrna renta 99 50 mrk. Węgierska złota renta 102 70 mrk. Węgierska renta koronowa 97·30 mkr. Austryackie banknoty 164 95 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 151·10 mrk. Ruble 219 50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Ostrzeżenie.

Ostrzegam, że za męża mego **Tadeusza Pobóg Grabowskiego** żadnych długów płacić nie będę. 480 1 3

Lubień, 16 lutego 1895 r.

Henryka Grabowska.

Praktykant sądowy

(żyd), poszukuje w lepszym domu **mieszkania wraz z obiadami.**

Zgłoszenia z podaniem adresu i warunków przyjmuje Admin. „N. Reformy“ pod **J. W. 479.** 479 1 4

Masło i mięso

wysyła co dzień świeże w 5 klg. paczkach opłatnie, **cielęcinę** po 2 złr. 10 ct., **wołowinę** po 2 złr. 25 cnt., **masło naturalne** po 4 złr.

H. Seelenfreund

w Gdowie koło Bochni. 477 1

Poszukuje się **do nabycia**

handlu korzennego lub mieszanego

w małem mieście Galicyi. — Zgłoszenia pod lit. **H. B.** poste restante **Grybów.** 478 1 3

3 pokoje z kuchnią

na II piętrze, w domu **L. 10, przy ulicy Sławkowskiej, każdego czasu** 472 2 3

do wynajęcia.

Praktykanta

z ukończoną II klasą gimnazyalną, poszukuje handel galanteryjny

Jana Budeka

w Krośnie. 482 1 3

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.

Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franco należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags-Magazin Leipzig**, Neumarkt, 34, w Niemczech). 157 9 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

Poszukuje się **do kupna**

lasu

w celu częściowego zupełnego wyrębu, lub też **wyrębania wyborowych pni na całej powierzchni.**

Tartak kosztem własnym postawiłby kupujący. Pośrednictwo nie wyłączone.

Zgłoszenia pod **„Ernst 790“** do Ekspedycyi anonsów p. **Rudolfa Mosse, Wiedeń,** I., Seilerstatte 2. 467 2 2

Tylko czas krótki!

Z powodu śmierci wspólnika i zwinięcia **handlu win i towarów korzennych** pod firmą **G. M. Goebel i Synowie w Krakowie** odbywa się w lokalu tejże firmy przy **ulicy Grodzkiej, L. 15,**

wyprzedaż

win węgierskich (starych win kuracyjnych Tokajskich, wytrawnych i maślaczy), **win austryackich i zagranicznych, porteru angielskiego, wódek, likierów, herbaty** itp. po cenach znacznie zniżonych. 469 2 3

W strzeleckim ogrodzie

w Krakowie jest

restauracya

do wydzierżawienia.

Dwie parcele budowlane przy ulicy Rakowickiej za ogrodem strzeleckim, **do sprzedania.** 436 3 3

Bliższych wiadomości udziela **Dr. Hajdukiewicz**, ul. Sławkowska, 10.

W mieście obwodowem

jest **do sprzedania**

apteka

o rocznym obrocie 20.000 złr.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela **Dr. Adolf Schüssel, adwokat w Brzeżanach.** 443 3 3

300 **Fabryka cukrów** poleca 13 0

Frou-Frou! BOMBY!

Marschal, Royal, $^{1}/_{2}$ kilo **1 złr. 20 ct.**

A. Nowiński, ul. Bracka, 5.

PIWA

z ekstraktu słodowego

używanego z dobrym skutkiem na kaszel, oraz w zakatarzeniach płuc i żołądka, wyrobu własnego, dostać można **w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie,** oraz w innych aptekach. 428 3 0

Cena butelki 36 centów.

Młoda Panienka

(chrześcijanka), władająca językiem polskim i niemieckim, znajdzie **zajęcie.**

Informacyj udziela **Główna Agencya dzienników i ogłoszeń, Kraków, Plac Maryacki, L. 2.** 444 3 3

Henneberg'a jedwabie

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli pochodzą wprost z moich fabryk

czarne, białe i kolorowe do **35 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itd. (około 240 rozmaitych gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni itd.)

Damasty jedwabne	od **65 ct.—14.65**	**Grenadiny jedwabne**	od **80 ct.—7.65**
Batyst. suknie jedw.	od **złr. 8.65—42.75**	**Jedwabny Surah**	„ **80** „ **—3 80**
Fulary jedwabne	od **60 ct.— 3.35**	**Jedwab. fulary japońskie**	„ **80** „ **—3.35**
Jedwab atłas na maski	„ **35** „ **— 1.90**	**Jedwabne bengaliny**	od **złr. 1.20—6.30**
Jedwabny Merveilleux	„ **45** „ **— 3.85**	**Jedw. francuskie faille**	„ „ **1.45—6.80**
Balowe materye jedw.	„ **35** „ **—14.65**	**Jedwab. krepa chińska**	„ „ **1.35—6.65**

za metr.

Jedwabne Armûres, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite, Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itp., itp. **wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu.** — Próbki i katalogi natychmiast. — Do Szwajcaryi porto podwójne. 1 2 11

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. k. nadworny dostawca).

Towarzystwo powroźnicze

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie, **poleca swoje**

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i **promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze, sieci do polowania** i **rybołowstwa,** oraz wszelkie **ozdobne wyroby szpagatowe.**

Towarzystwo wybudowało hale na wzór zagranicznych, sprowadziło ulepszone maszyny, wogóle uczyniło wszystko, czego postęp i udoskonalenie wyrobów wymaga. — Roboty wykonywane bywają pod nadzorem instruktora powroźnictwa, przez Wysoki Wydział krajowy mianowanego.

W myśl zarządzenia c. k. Generalnej Dyrekcyi kolei państwowej w Wiedniu z dnia 28 października 1893 r., L. 150 100, spowodowanego podaniem naszem, uzyskała podpisana Dyrekcya na korzyść P. T. naszych Odbiorców zniżenie przewozowego frachtu od towarów powroźniczych, przez Towarzystwo przesyłanych, a to w wysokości około 30%.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe: **we Lwowie Centralny Bazar krajowy; w Przemyślu Bazar im. Zyblikiewicza; w Stanisławowie Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; w Tarnowie handel A. Swiderskiego; w Radziechowie Bazar miejski.**

Zapewniając o rzetelnej usłudze, polecamy wyroby Towarzystwa łaskawym względom. 283 2 12

Cenniki darmo i opłatnie.

DYREKCYA:

Marceli Świechowski. *Ks. Leon Pastor.*

Import

węgla kamiennego i koksów

JW. Michaliny z hr. Romerów br. Schwanitz-Szwantowskiej

przy ulicy Zwierzynieckiej,

Składy główne przy Rogatce Warszawskiej wprost z torem kolei Półn. połączone,

sprzedaje wszelkie gatunki węgla z najlepszych kopalń pruskich, oraz węgiel z kopalni JW. **Andrzeja hr. Potockiego** w Sierszy; przyjmuje wszelkie dostawy, oraz wszelkie zamówienia tak w miejscu, jakoteż na prowincyę całemi wagonami, załatwiając równocześnie w składach swoich sprzedaż t. z. drobiazgową.

Firma nasza, dając pełną gwarancyę za doborową jakość węgla i koksów, oraz za ścisły dozór przy wadze, ofiaruje węgle swoje **po możliwie najniższych cenach.** 373 6 8

Kraków w styczniu 1895 r. **Zarząd.**



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

!DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie ochronionem)

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle czyszczenie krwi. — Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III/3, Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach austro-węgierskiej monarchii.**

W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski**, apt., **W. Redyk**, apt., **Konstanty Wiszniewski**, apt., **Stanisław Feintuch**, kupiec.

Główny skład i rozsyłkę dla Austro-Węgier ma

W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3.

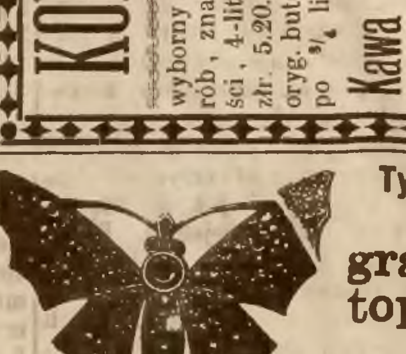
Naśladowania będą sądownie ścigane. 207 13 18

KONIAK wyborny francuski wyrób, znakomitej jakości, 4-litrowa baryłka złr. 5.20. Karton z 3 oryg. butelkami, każda po $^{3}/_{4}$ litra, złr. 3.30.

Kawa londyńska palona i mielona z okruchów przednich gatunków kawy jak Ceylon, Jawa, Domingo, Guatemala itp., aromatyczna i mocna, w blaszanej puszce, zawierającej 4 kilogramy netto, złr. 4.80. 6 12 361

Wszystko za zaliczką, opłacając cło i porto wysyła do każdej miejscowości w Austro-Węgrzech

R. Maiti Capodistria.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 35 136 0

Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

Kukurudzy

starej i nowej, w pełnych wagonach do każdej stacyi kolejowej, jak również **wszelkich produktów rolnych** i **wszelkich nasion do siewu wiosennego,** oraz **nawozów sztucznych o gwarantowanych składnikach** w każdej ilości dostarcza 313 9 12

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe we Lwowie

ulica Jagiellońska, L. 3.



Najnowszy senzacyjny wynalazek!

Pneumatyczna ręczna maszyna do prania „UNDINE“

Patent austryacki L. 2034, patent węgierski L. 1046.

Cena 3 złr. 50 centów.

(Za nadesłaniem **3 złr. 90 cent.** wysyła się takową do każdej stacyi pocztowej opłatnie).

Jak liczne próby dowiodły, przyrząd ten czyści bieliznę w bardzo krótkim czasie łatwo w sposób zupełnie tejże nieszkodzący, wskutek czego może być uważanym za najlepszy i najtańszy sposób prania.

Przyrząd ten czyści bieliznę w najkrótszym czasie lekko w sposób dla niej zupełnie nieszkodliwy, o czem można się naocznie przekonać przy publicznych praniach próbnych które się odbywają 3 razy w tygodniu, a mianowicie w poniedziałki, środy i soboty od godziny 10–12 przed południem **w składzie maszyn i przyborów technicznych F. LORDA w Krakowie, ulica Grodzka, 43,** gdzie się też znajduje główny skład tych maszyn. — Przyrząd ten nabyć można również we wszystkich większych **handlach naczyń kuchennych i materyałów.** 89 23 30

Tinc. chinae nervitonica comp.

(Prof. Dra Liebera eliksyr na wzmocnienie nerwów).

We wszyst. krajach prawnie chronione: dla Austro-Węgier znak ochronny zarej. do Nr. 460. **Prawdziwy** tylko ze znakiem ochronnym **krzyż i kotwica.** Sporządzony podług przepisu **w aptece M. Fanty w Pradze.** Preparat ten znany jest od wielu lat jako nerwy wzmaniający. Flaszka po 1 złr., 2 złr. i złr. 3.50. Także **św. Jakóba krople żołądkowe** okazały się w licznych razach skutecznym środkiem. — Flaszka po 60 cent. i 1 złr. 20 ct. – **Skład główny w Krakowie** w aptece E. Hellera i w aptece pod „złotą głową“ A. Reifera; **we Lwowie** w aptece P. Mikolascha, **w Tarnowie** w aptece pod „Aniołem“, oraz do nabycia prawie w każdej aptece. 161 10 30

PRACOWNIA KRAWIECKA

pod firmą

ANDRZEJ BERNACKI

w Krakowie

ul. Sławkowska, 6,

wykonuje

Mundury dla uczniów szkół średnich.

Ma na składzie wybór przepisanych materyałów w gatunkach nadzwyczaj trwałych, silnych i praktycznych, a sprowadzając takowe wprost z fabryk, podać może

ceny najprzystępniejsze.

Na obecną porę: **płaszcze** według przepisów o umundurowaniu, zrobione **z dobrego, trwałego materyału,** z podszewką wełnianą, nadzwyczaj ciepłe. — Zapewniając towar znakomity, a przytem tani, robotę staranną a dokładną, jak również ściśle zachowanie przepisów o umundurowaniu, poleca się względom Szanownej P. T. Publiczności.

Pierwszorzędny Zakład fotograficzny

w Krakowie poszukuje 451 3 5

kasyerki

osoby młodej, inteligentnej, władającej poprawnie językiem polskim i niemieckim (pożądanymby był język francuski), również i w piśmie.

Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: **J. R. VII. poste restante Kraków** najdalej do 25 marca, z podaniem dokładnego adresu kompetentek celem omówienia warunków.

Szuka żony 466 2 3

w średnim wieku, panny lub wdowy bezdzietnej, dobrej osoby, z pasagiem, **wdowiec,** lat 36 mający, wzorowy przemysłowiec, uczciwy, z majątkiem 20.000 złr., powodzenie dobre. Dyskrecya ścisła. Fotografia zbyteczna. Listy prosi adresować pod **D. D.** poste rest. **Kraków.**

Leśnictwo Zassów

pod Czarną

(o. p. Zassów, stacya kolei i tel. Czarna)

rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją **niżej podane nasiona. Cena za 1 funt=50 dkgr.**

Jodła 65%—45 ct., modrzew 50%—75 ct., sosna zwyczajna 80%—złr. 2.10, sosna czarna 70% złr. 1.50, świerk 80%—75 ct., akacya 35 ct., buk 30 ct., brzoza 25 ct., głóg na żywopłoty 20 ct., grab 25 ct., jarząb 25 ct., jawor 35 ct., jasion 20 ct., klon 25 ct., olcha czerwona 35 ct., orzech czarny ameryk. 40 ct., róża dzika 50 ct., wiąz 40 ct., żarnowiec 45 ct., lilak=bez turecki w 3 kolorach za dekagram 20 ct.

Szczegółowy cennik drzew leśnych, ogrodowych, krzewów i roślin pnących na żądanie **odwrotną pocztą.** 394 7 10

Tomasz Pogorzelski

ślusarz 358 7 10

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 55,

poleca Szan. P. T. Publiczności swoje wyroby w zakres ślusarstwa wchodzące, oraz **stoły, stołki, kanapki ogrodowe** składane, **sztachety ozdobne** wraz z latarniami stojącemi lub wiszącemi, wyrobu artystycznego

Podejmuje się reperacyj w zakres ten wchodzących, a wszelkie zamówienia wykonuje po cenach możliwie niskich, dokładnie i na czas oznaczony.

Młody człowiek

(izraelita), z pięknem pismem, znajdzie **umieszczenie w biurze.**

Wiadomość w Admin. „N. Reformy“ pod **465.** 465 2 3

Wdowa

82 letnia staruszka, pozostając w wielkiej nędzy, udaje się do czułych i litościwych serc z pokorną prośbą o łaskawą pomoc. Datki przyjmuje Admin. „N. Reformy“ pod lit. **Z. G.**, lub też wskazuje adres.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw **uporczywym katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu** itp. 121 49 0

Pakiet 20 centów, pocztą o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece pod „Złotą głową“ **Arnolda Reifera w Krakowie.**

Buchalter

początkujący znajdzie **od 1 kwietnia lub wcześniej** stałe umieszczenie **w fabryce maszyn.** Reflektanci mogą się do kancelaryi tejże fabryki **ulica Długa, L. 30,** osobiście lub pisemnie zgłosić. 439 3 5

Ziemniaki „Niebieskie olbrzymy“

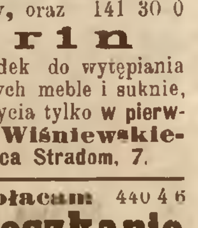
Zarząd dóbr Sepnica o. p. Dębica ma **do sprzedania na wiosnę 200 mc.** ziemniaków „Niebieskie olbrzymy“ **po cenie 2 złr.** z odstawą na kolej stacya Dębica. 427 3 6

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 417 3 20

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar“

Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 195 275 300

Ceny bardzo tanie.

Doskonały stary Rum i biały Arak

znanej dobroci 104 14 24

w Magazynie Juliusza Grossego

Rynek, 28, Pałac Spiski.

Poszukuje się **na wieś**

gospodyni

znającej się także **na szyciu.**

Zgłoszenia pod lit. **M. W., Hotel Centralny w Krakowie.** 406 4 4

Polak udziela 448 3 3

lekcyj języka rosyjskiego

Wiadomość **w wypożyczalni książek J. Gumplowiczowej,** Plac WW. Świętych.

Krawcowa

podejmuje się robót w domach prywatnych. Może przyjąć miejsce stałe. Adres: **Pauli, Kraków, ul. Szpitalna, 21, I piętro, oficyna.** 458 3 5

Pokój frontowy

z meblami lub bez, na I piętrze, **dla damy, do wynajęcia czasowo lub stale** za **8 złr. miesięcznie.** 464 2 2

Wiadomość w Adm. „N. Reformy“ pod **464.**

Pomocnik cukierniczy

biegły w pieczeniu i ubieraniu tortów, znajdzie stałe miejsce **od 1 marca b. r.** Musi on być wolny od służby wojskowej.

Zgłoszenia z podaniem wysokości żądanego wynagrodzenia, przyjmuje **Henryk Bartuś,** cukiernik **w Białej,** Plac Józefa, 12. 453 5

Kto się chce żenić

Mieszczanin czy szlachcic, który chce się ożenić odpowiednio do swego stanowiska i swoich stosunków, niech zażąda **projektu małżeństw,** z pisemną wskazówką do zawarcia znajomości, od **Mariage Company, Budapeszt,** za nadesłaniem 30 ct. w markach listowych w zamkniętej kopercie. 475 2 2

Kamienica II-piętrowa

o 3 oknach frontu, przy jednej z handlowych ulic Krakowa położona, w przeszłym roku gruntownie odrestaurowana, **zaraz za przystępną cenę**

do sprzedania.

Na hipotece dług Banku krajowego 12.000 złr. w. a. 422 5 10

Bliższa wiadomość w Adm. „N. Reformy“.

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a

Józefa Iwanickiego

następcy

w Krakowie

Rynek gł., L. 25.

201 —— 175 0

Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej.



Zarząd dóbr Rostoka

zpl., poczta Gródek nad Dunajcem, ma

80 morgów roli pszennej

razem lub częściowo, z zabudowaniami lub bez tychże

do wydzierżawienia na lat 6.

Powyższy Zarząd dóbr **parceluje**

folwark Gierową

i ma do sprzedania 120 morgów pola bardzo dobrego razem lub częściowo na morgi, z zabudowaniami gospodarczemi lub bez tychże. — Cena kupna w przystępnych ratach. 353 9 10

Zniżone ceny

Barszczów filtrowanych

z dniem 1 lutego b. r.

a mianowicie: **owsiany barszcz (żur) litr 3 ct., natur. burakowy barszcz litr 3 ct., czysto-żytni litr 2 ct.**

Polecam łaskawym względom Paniom Gospodyniom z uwagą, iż barszcze te są naturalne, niczem niezaprawiane i zdrowotne, co dzień świeże, dostać można w umyślnie ustawionym kramie **przy placu Szczepańskim**, odznaczającym się wyraźnemi napisami w tymże kramie „**Barszcze filtrowane zdrowotne**“, tudzież **przy ulicy Siennej w sklepiku p. Majewskiej, obok jatek Dominikańskich**, wreszcie u podpisanej w sklepie **przy ul. Basztowej, L. 19.** 371 6 10

Petronela Knapowska i Sp.

Mortuin

najpewniejszy środek na **karakony, szwaby** i **pluskwy,** oraz 141 30 0

Komarin

nowo wynaleziony pewny środek do wytępiania **moli** i **muszek** niszczących meble i suknie, flaszka po 20 i 35 ct. Do nabycia tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, 7.**

10–15 złr. dopłacam 440 4 6

za wikt i pomieszkanie

udzielając przytem **korepetycyj uczniom szkół niższych.** — Zgłoszenia pod **J. P. 440** przyjmuje Admin. „N. Reformy“.

Z kapitałem kilku tysięcy złr.

poszukuje interesu korzystnego do spółki lub samodzielnie. 446 3 5

Adres: **A. Z. 5** poste rest. **Kraków.**

Dom nowy, II-piętrowy,

z ogrodem, zbudowany przed trzema laty trwale, pięknie, a zarazem urządzony wewnątrz elegancko, położony na przedmieściu, w ładnej okolicy miasta, 7 minut od rynku odległy, obejmujący na I i II piętrze 4 pokoje, przedpokój, kuchnię itp., na parterze 3 pokoje, przedpokój, kuchnię itp., jest **do sprzedania** lub **zamiany na grunt budowlany.**

Kwota potrzebna 14.500 złr. — Pośrednictwo wykluczone. — Zgłoszenia pod lit. **X. W.** poste restante **Kraków.** 405 5 5

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.